



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

21 SIERPNIĄ 2020 R. | NR 34 (1489) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f](#) /TYGODNIK.SANOCKI

SZPITAL W SANOKU wstrzymał przyjmowanie pacjentów na trzech oddziałach

## Czy to już DRUGA fala?



str. 3

HOKEJ

str. 13



### Dobry prognostyk przed LIGĄ

REKLAMA

## SPGK

### OFERUJEMY USŁUGI Z ZAKRESU SERWISU SAMOCHODOWEGO

SERWIS SAMOCHODOWY

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

MYJNIA SAMOCHODOWA



Naprawa pojazdów: osobowych, ciężarowych, dostawczych, autobusów, serwis ogumienia, serwis i dezynfekcja klimatyzacji, montaż instalacji gazowych (ELPIGAZ, STAG), geometria kół samochodów osobowych i ciężarowych.

Serwis samochodowy czynny od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 15:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)



Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów wykonuje kompleksowe przeglądy rejestracyjne wszystkich pojazdów!

Okręgowa stacja kontroli pojazdów czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 08:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00. (tel. 13 46 478 54)



Myjnia samochodowa automatyczna oraz ręczna dla samochodów osobowych, ciężarowych, dostawczych i autobusów.

Myjnia samochodowa czynna od poniedziałku do piątku w godz. 07:00 do 20:00, soboty w godz. 08:00 do 14:00 (tel. 13 46 478 50 lub 13 46 478 51)

Zdarzyło się nad zalewem w Sieniawie

# Alkohol, rzeka i... lekcja PIERWSZEJ POMOCY

Do zdarzenia doszło około godziny 13:20 w niedzielę, 16 sierpnia. Zalew w Sieniawie, w okolicach Odrzechowej. Mężczyzna, przebywający na brzegu w towarzystwie dwóch innych mężczyzn i kobiety, wszedł do wody, żeby popływać. Miał szczęście, że z brzegu ktoś przypadkowo zauważył, że dzieje się coś niepokojącego, a ktoś inny miał odwagę podjąć się wyciągnięcia go z wody oraz reanimacji...

Mężczyzna popłynął na drugi brzeg – głośno komentowali to jego znajomi. Wszystko słyszały siedzące obok młode kobiety. W pewnym momencie jedna z nich zauważyła, że z mężczyzną dzieje się coś niepokojącego, że prawdopodobnie się topi. Na pierwszy rzut oka mogło się wydawać, że nurkuje, ale po chwili siedzący na brzegu nie mieli wątpliwości – mężczyzna tonie. Pływa bezwładnie pod wodą jakieś dwa metry od brzegu.

Dziewczyny, które tragedię rozpoznały jako pierwsze, zaczęły krzyczeć i alarmować, co widzą. Znajomi mężczyzny wołali w jego kierunku, ale nie reagowali. Do wody jako pierwszy wskoczył przypadkowy młody mężczyzna, za nim jeden ze znajomych tonącego oraz przypadkowa młoda kobieta – w sumie z wody wyciągały go cztery osoby.

– Ogólnie ludzie stali, gapi się, my krzyczałyśmy wniebogłosy, więc więcej ludzi się zbiegło i wyciągnęli mężczyznę na brzeg. Wtedy ja, niewiele myśląc, od razu przystąpiłam do resuscytacji – tych pięciu wdechów ratunkowych, które wykonuje się przy topielcach czy zatruciach gazem – i ucisków klatki piersiowej. Oczywiście w głowie miałam,



Liliana idąca nad zalewem, nie przypuszczała, że uratuje czyjeś życie

że koronawirus itd., ale jak sobie pomyślałam, że chodzę po miejscach publicznych, gdzie ludzie nie mają maseczek i jakoś tym się nie przejmują i akceptują to ryzyko zarażenia się, to w tej sytuacji nie ma co się wahać. Całego przebiegu zdarzenia dokładnie nie pamiętam, bo to był dla mnie w jakimś sensie szok. Pamiętam jedynie, że wykonałam 5 wdechów ratunkowych, a następnie uciskałam klatkę piersiową mężczyzny i błagałam, żeby mnie ktoś zmienił przy uciskach, bo już nie dawałam rady. Pamiętam tylko, że ktoś mówił, że nie umie, nie wie jak itp. Na

szczęście mężczyzna zaczął oddychać. W pobliżu była jakaś dziewczyna, chyba z Warszawy, i ona mu odpowiednio układała głowę i sprawdzała, czy oddycha, ogólnie zajmowała się udrażnianiem dróg oddechowych. Kiedy wróciły czynności życiowe, to się stamtąd oddalałam i tylko zadbałam, żeby przyjął pozycję boczną bezpieczną. Jego znajomi pilnowali, żeby oddech udało się utrzymać do przyjazdu służb medycznych – relacjonuje Liliana, sanoczanka, której niedoszły topielec zawdzięcza życie.

Na miejsce zdarzenia przy-

leciał helikopter LPR, przyjechało pogotowie, policja, straż pożarna.

– Całe to zdarzenie uświadomiło mi, że rzeczywistość człowiek tonie w ciszy, nie słychać go – i nie wygląda to jak na filmach, że krzyczy „ratunku” – dlatego tak ważne jest, aby na osoby przebywające w wodzie ktoś ze znajomych spoglądał co jakiś czas. Gdyby tragiczne zdarzenie rozegrało się dalej od brzegu, pewnie nikt by w porę nie zwrócił na nie uwagi. Teraz mam świadomość, że krótkie czynności, jakie poznajemy podczas kursów pierwszej pomocy, mogą uratować człowiekowi życie. Ten mężczyzna po wyciągnięciu z wody był cały siny, nie oddychał. Prawie było po człowieku. Była jaka reanimacja jest na pewno lepsza niż żadna – przekonuje Liliana. – Akurat kilka miesięcy wcześniej uczestniczyłam w kursie pierwszej pomocy, dzięki któremu wiedziałam, jak postępować z topielcem i wykonywać poprawnie uciski klatki piersiowej, ale także, co moim zdaniem najważniejsze, że nie powinno się obawiać nawet niepoprawności ich wykonywania, bo osobie zmarłej i tak nie może nic zaszkodzić – dodaje.

Po wszystkim okazało się, że mężczyzna był pod wpływem alkoholu. To nierozważne – pływać, kiedy wcześniej piło się alkohol, bo nawet najlepszy pływak może zawieść się na swoim organizmie w takiej sytuacji. Tak się stało prawdopodobnie i tym razem.

Mogło być gorzej, gdyby nie młoda kobieta, która zareagowała właściwie i energicznie.

Mężczyzna trafił do szpitala. Jego stan jest coraz lepszy.

msw

## Piknik historyczny na ZAMKU

Muzeum Historyczne w Sanoku zaprasza na piknik historyczny, jaki rozpocznie się w najbliższą sobotę 22 sierpnia o godzinie 18.00 na dziedzińcu zamkowym. Oś wydarzenia stanowiąc będzie jeden z najbarwniejszych epizodów dziejów zamku – oblężenie obiektu, jakie za sprawą kasztelana oświęcimskiego Andrzeja Zborowskiego miało miejsce w 1629 roku.



Pragnąc wyzwolić z sanockiej wieży swego kuzyna, osławionego infamisa Mikołaja Białoskórskiego, magnat ów przywiódł do Sanoka znaczącą siłę zbrojną i dopuścił się niezwykłego, nawet na warunki niespokojnego podówczas województwa ruskiego, czynu – szturmując siedzibę władzy starościńskiej w ziemi sanockiej. Wyniku tej osobiwej batalii nie zdradzamy, gdyż zostanie ona odtworzona w efektywnej inscenizacji historycznej z udziałem grup rekonstrukcyjnych. Wśród licznych atrakcji znajdują się ponad-

to gawędy historyczne, obozowisko żołnierskie z XVII wieku, warsztaty lucznicze i szermiercze dla młodzieży i dzieci oraz wiele innych atrakcji. Impreza odbędzie się w zgodzie z rygorami sanitarnymi, a wstęp na dziedzińiec zamkowy będzie limitowany i biletowany. Bilety w cenie 2 zł będą sprzedawane w piątek w kasie Muzeum Historycznego w Sanoku. Impreza dofinansowana ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura – Interwencje.

red.

### UWAGA!

Przedłużamy Konkurs do 28 sierpnia

na opracowanie projektu graficznego logotypu Sanockiej Fundacji Rozwoju Sportu

Z uwagi na okres wakacyjny i umożliwienie chętnym wzięcia udziału w konkursie, podjęto decyzję o przedłużeniu konkursu na opracowanie projektu graficznego logotypu Sanockiej Fundacji Rozwoju Sportu. Nagroda w konkursie to całoroczny imienny karnet wstępu na wszystkie obiekty MOSiR.

Etap I – składanie prac do 28 sierpnia

Etap II – głosowanie od 31 sierpnia do 6 września

Etap III – obrady jury do 7 września.

Ogłoszenie wyników 10 września, uroczyste wręczenie nagród po ustaleniu terminu ze zwycięzcą.



### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu  
Arturowi Wyrzykowskiemu  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu

śmierci OJCA

składają  
Dyrektor  
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji  
w Sanoku  
wraz z pracownikami

**Międzynarodowa Wiosna Akordeonowa „Sanok 2020”**  
pod Patronatem Burmistrza Miasta Sanoka Tomasza Matuszewskiego

Organizatorzy:

**Koncert Inauguracyjny „Wiosna latem”**

**ARTI SENTEMO**  
KAMERALNA ORKIESTRA AKORDEONOWA z Radzyna Podlaskiego pod dyrekcją Zbigniewa Czuryło oraz Duet akordeonowy Filip Siwiecki - Kacper Koszyła i Dawid Siwiecki

W programie utwory:  
W. A. Mozart, W. Kilar, A. Chaczaturian, A. Piazzoli, D. Szostakowicz, P. Marquina, J. Brahms, C. Vivaldi, J. Wybranowa, H. Koźmika

Wstęp wolny! Wzrost wstępu na koncert od 10 zł. Wzrost wstępu na koncert od 10 zł. Wzrost wstępu na koncert od 10 zł.

**21.08.2020r. - piątek - godz. 17:00**  
Sala Koncertowa PSM III i st. w Sanoku, ul. Podgórze 25

Sponsorzy Główni: Rada Miasta i Burmistrz Miasta Sanoka, PONIG S.A. Oddział w Sanoku, Pass Polska, Rubber Company S.A., Sotestaw Szybat HERB Sp. z o.o.

Partnerzy: Foto - Video Sanok Piotr Kobacki, Typografia Sanocki, Punkt eKlub.pl

Partnerzy Medialni: TVP Rozrywka, Polska Radio Rozrywka, Radio Sanok, Rozrywka, Rozrywka, Rozrywka

### Koncert w auli PSM

## Wiosna LATEM

W piątek 21 sierpnia w auli koncertowej PSM w Sanoku odbędzie się pierwszy koncert w ramach Międzynarodowej Wiosny Akordeonowej „Sanok 2020”.

Wiosna, organizowana rokrocznie przez PSM I i II stopnia oraz Sanockie Towarzystwo Muzyczne w tym roku ze zrozumiałych względów została przełożona na sierpień.

Podczas inauguracyjnego koncertu wystąpi kameralna orkiestra akordeonowa Arti Sentemo z Radzyna Podlaskiego oraz duet akordeonowy Filip Siwiecki – Kacper Koszyła i Dawid Siwiecki. Z racji reżimu sanitarnego liczba widzów jest ograniczona. Wejściówki na koncert, który rozpocznie się 21 sierpnia (piątek) o godz. 17.00, są do odebrania w sekretariacie szkoły. Widzów obowiązują maseczki lub przyłbice. W programie koncertu m.in. Mozart, Kilar, Chaczaturian, Piazzola, Szostakowicz, Brahms. Koncerty akordeonowe odbywają się pod Patronatem Burmistrza Miasta Sanoka Tomasza Matuszewskiego.

**Apteka na służbie (24.08.2020 – 31.08.2020)**

Dyżur pełni Apteka POGODNA przy ul. Pogodna 1

### „Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski, Waclaw Bojarski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec

Czy to już DRUGA fala?

# SZPITAL W SANOKU

## wstrzymał przyjmowanie pacjentów na trzech oddziałach

Kilka pielęgniarek z sanockiego szpitala przebywa na kwarantannie. Niewykluczone, że kolejne osoby z personelu medycznego również będą musiały odbyć izolację. Z tego powodu zostało wstrzymane przyjmowanie pacjentów na trzech oddziałach.



W dniu 17 sierpnia dyrekcja szpitala wydała komunikat:

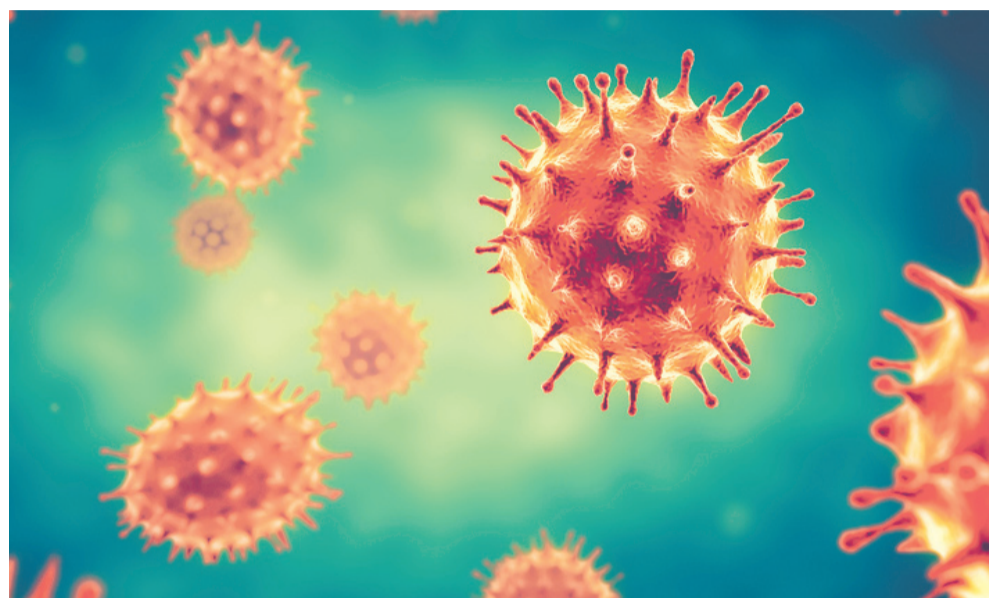
W związku z zaistniałą sytuacją epidemiologiczną w SPZOZ w Sanoku Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku wstrzymuje przyjęcia pacjentów do Oddziału Wewnętrznego, Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz Oddziału Kardiologicznego z Pododdziałem Intensywnego Nadzoru Kardiologicznego do odwołania. Dodatkowo informujemy o wstrzymaniu planowych przyjęć na wszyst-

kie oddziały szpitalne oraz do Poradni Kardiologicznej.

O odwołaniu lub przedłużeniu powyższego stanu Dyrekcja SPZOZ w Sanoku będzie informowała na bieżąco.

W związku z zakażeniem personelu medycznego próbowaliśmy się skontaktować z dyrekcją placówki. Dyrektor Grzegorz Panek poinformował nas, że na chwilę obecną z uwagi na sytuację epidemiologiczną wstrzymane są przyjęcia na Oddział Wewnętrzny, Oddział Kardiologiczny i Szpitalny Oddział Ratunkowy.

- Wszyscy pacjenci i pracownicy, którzy mieli kontakt z osobami zakażonymi będą mieli robione badania i w zależności od wyników będziemy podejmowali konkretne decyzje. W przypadku ujemnych wyników wśród personelu i braku nowego ogniska w/w oddziały rozpoczną normalną pracę i wznowione zostaną planowe zabiegi na pozostałych oddziałach. Nie przewidujemy całkowitego zamknięcia szpitala w obecnej sytuacji epidemiologicznej. Pacjenci przebywający na wspomnianych oddziałach



są należycie zabezpieczeni przez pozostały pracujący personel, a w przypadku kontaktu z osobą zakażoną zostali zgłoszeni do Inspektora Sanitarnego. Jeśli chodzi o badania to zgodnie z zaleceniami w wyznaczonym dniu po kontakcie będą badani w kierunku Covid-19 podobnie jak personel szpitala. W przypadku nagłych przypadków należy dzwonić pod numery alarmowe 112 lub 999. Pogotowie jest o wszystkim poinformowane, tak jak i koordynator wojewódzki oraz ratownicy medyczni, którzy wiedzą, gdzie w nagłym przypadku zawieść pacjenta. Nie zostawimy nikogo bez pomocy – wyjaśnia dyrektor.

Jak poinformował nas wicestarosta Janusz Cecuła sytuacja w sanockim szpitalu jest

opanowana. Wszyscy przebywający w szpitalu, zarówno personel, jak i pacjenci przeszli badania pod kierunkiem COVID-19. W obecnej chwili trwa ustalanie tożsamości osób z kontaktu, by móc skierować ich na badania. Wszelkie procedury są wdrażane na bieżąco przez zarząd szpitala.

Nie tylko Sanok, ale również Brzozów mierzy się z ogniskiem chorobowym, jakie zostało wykryte w placówce Szpitala Specjalistycznego. W dniu 11 sierpnia otrzymano pozytywny wynik u lekarza pracującego w w/w szpitalu na Oddziale Onkologii Klinicznej i Poradni Chemioterapii oraz pełniącego dyżury w Nocnej Pomocy Lekarskiej w Brzozowie i Sanoku, a także w Szpitalu Sanatorium Uzdrowskim

ESCULAP w Rymanowie Zdroju. Ogółem wyniki dodatnie potwierdzono u jednej pielęgniarki, dwóch ratowników oraz dwóch lekarzy. W ramach działań mających na celu przecięcie dróg szerzenia się zakażenia w szpitalu, przeprowadzono gruntowną dezynfekcję w Oddziale Onkologii Klinicznej oraz Oddziale Dziecięcym. Na dzień 17 sierpnia potwierdzono siedem przypadków z pozytywnym wynikiem w kierunku SARS – Cov-2.

Na dzień 20 sierpnia zamknięty jest Oddział SOR. Kwarantanną objęto osoby z najbliższego kontaktu. Do dnia 17 sierpnia przebadano 40 osób, do dalszych badań zaplanowano kolejnych 45 osób.

esw

## Pionierska operacja endoskopowa kręgosłupa

Neurochirurdzy Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku przeprowadzili pionierską operację endoskopową kręgosłupa. To pierwsza tego typu przeprowadzona operacja w województwie podkarpackim.

31 lipca w sanockim szpitalu neurochirurdzy dr Robert Konior oraz dr Marcin Czernostek przeprowadzili pionierską operację endoskopową kręgosłupa. W województwie podkarpackim to pierwsza tego typu przeprowadzona operacja. Pacjent u którego przeprowadzono zabieg cierpiał od kilku miesięcy z powodu ostrej rwy kulszowej. Jej przyczyną była masywna przepuklina jądra miążdżystego w odcinku lędźwiowym. Operację przeprowadzono przy użyciu endoskopu nowej generacji, który wprowadza się do kręgosłupa pomiędzy blaszkami łuków kręgowych przez cięcie na skórze wielkości 5 mm. Pomimo, że pacjent był osobą

otyłą 120 kg, to w tym przypadku jego nadwaga nie była przeszkodą w przeprowadzeniu tego typu operacji, niż jakby to miało w przypadku wykonywania klasycznej operacji.

Dzięki nowym możliwościom i przeprowadzaniu operacji w taki sposób pacjent znacznie szybciej do sprawności. W Polsce jest ona wykonywana tylko w kilku ośrodkach m.in w Klinice Neurochirurgii w Tarnowie. Nowoczesny endoskop niemieckiej firmy użyty do zabiegu został wypożyczony na zlecenie neurochirurgów. Wypożyczenie bloku operacyjnego szpitala jest z nim w pełni kompatybilne.

Lekarze pragną leczyć pacjentów metodami nowoczesnymi i małoinwazyjnymi. Dlatego założyli fundację na rzecz rozwoju chirurgii kręgosłupa ([www.fundacjasanok.pl](http://www.fundacjasanok.pl)), której celem jest zebranie pieniędzy na zakup m.in nowego endoskopu służącego do operacji wszystkich odcinków kręgosłupa.

- Jak na razie współpraca ze szpitalem w Sanoku układa się bardzo pomyślnie. Cały personel medyczny jest bardzo zaangażowany w pracę na bloku operacyjnym oraz opiekę nad pacjentami pooperacyjnymi, a Dyrekcja wspiera nas w procesie leczenia chorych – mówi dr Robert Konior.

dzc



Mieszkania w Sanoku

# KWIATOWA w zarządzie dewelopera

W poniedziałek 17 sierpnia został podpisany akt notarialny, dopełniający formalności sprzedaży działki mieszkaj przy ul. Kwiatowej firmie deweloperskiej, która w Sanoku prowadzi aktualnie inwestycję budowlaną w Olchowcach. Na Kwiatowej także powstaną budynki wielorodzinne.



BAN DOM UD sp. z o.o. SN sp. k. ogłosiło rozpoczęcie budowy nowej inwestycji w Sanoku w dzielnicy Olchowce pn. „Apartamenty słoneczne”. – W obiekcie znajdują się 42 doskonale zaprojektowane lokale mieszkalne oraz 33 wygodne miejsca postojowe w garażu podziemnym. Zróżnicowana powierzchnia lokali, wahająca się od 35 m<sup>2</sup> do 61 m<sup>2</sup>, gwarantuje odnalezienie mieszkania szytego na miarę każdego klienta, a dodatkowe udogodnienia, takie jak winda, sprawdzą się w codziennym życiu rodzin z dziećmi czy seniorów – przedstawia plany inwestycji Janina Roś, prezes zarządu firmy. – „Apartamenty słoneczne” to kameralny trzykondygnacyjny budynek otoczony zielenią, dający poczucie prywatności oraz niezliczone możliwości spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu. Inwestycja powstaje z myślą o osobach poszukujących spokojnego, a zarazem świetnie zlokalizowanego miejsca do zamieszkania – dodaje pani prezes.

Termin zakończenia prac w Olchowcach planowany jest na koniec III kwartału 2021 roku. Mieszkania już dziś można rezerwować w biurze

sprzedaży przy ul. Cerkiewnej 1/2 (po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod nr 604 467 205).

Aktualnie Spółka z powodzeniem realizuje budowę 50 Apartamentów Gromadziń w Ustrzykach Dolnych. – Przekazanie kluczy jest zaplanowane na październik bieżącego roku. Obiekt prezentuje się okazale i cieszy oczy mieszkańców oraz turystów – przekonuje Janina Roś.

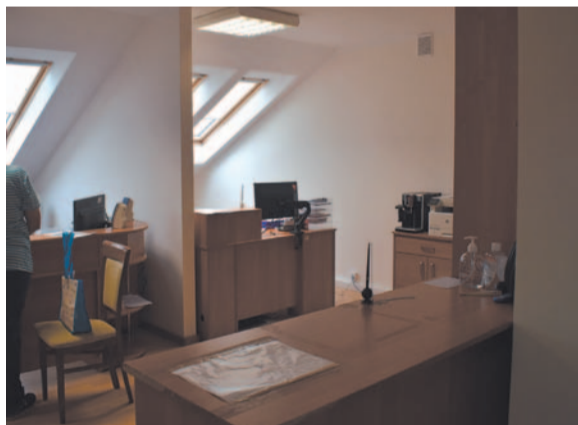
W Sanoku brakuje mieszkań, ale też plany budowy nowych budzą niekiedy opór wśród mieszkańców sąsiadujących z przyszłym placem budowy domów czy bloków. A to nie będzie ładnego widoku, to znów na „niczym” dotąd terenie nie uda się wyhodować marchewki, a potencjalnie mogące się gnieździć rzadkie gatunki ptaków zostaną tej szansy życiowej pozbawione. Takie sygnały otrzymujemy do redakcji...

Więc, kochani Czytelnicy, odpowiedzmy sobie na pytanie: budować czy nie budować? Ale zanim odpowiemy, spójrzmy na zagadnienie nowych mieszkań w Sanoku szerzej. Nie tylko własną wygodę mając na uwadze.

red.

## MOPS w nowej siedzibie

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej zmienił swoją siedzibę. Przedwojenna willa przy ul. Zamkowej od dawna już nie spełniała standardów wymaganych podczas specjalistycznej obsługi osób zwracających się do MOPS-u o wsparcie lub poradę. Nowa lokalizacja w budynku po byłym Areszcie Śledczym, wyremontowanym i zaadaptowanym na potrzeby placówki, jest wygodna zarówno dla petentów, jaki i pracowników.



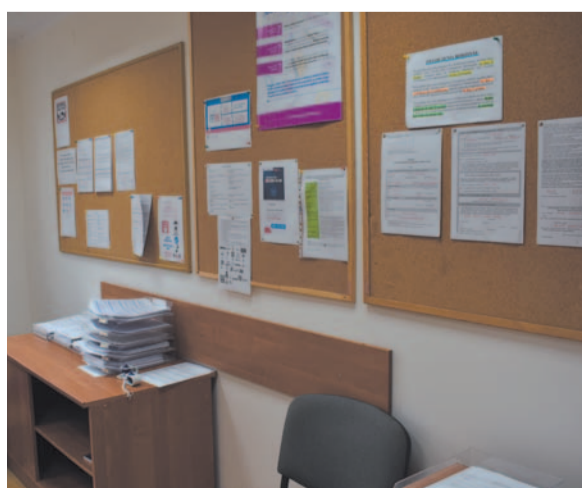
- Znalezieniem nowej siedziby dla MOPS-u zajmowała się już Rada poprzedniej kadencji. Na początku obecnej wiele było na ten temat dyskusji. Radni, którzy wraz ze mną uczestniczyli w symbolicznym otwarciu placówki, byli zadowoleni z efektu naszej pracy. Koszty, jakie zostały wydatkowane z bu-

dżetu miasta na modernizację i adaptację nowych pomieszczeń MOPS-u wyniosły ponad 213 tys. złotych – informuje burmistrz Tomasz Matuszewski.

Kamienica przy ul. Zamkowej 30 stoi pusta. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że są wstępne plany jej zagospodarowania. Zabytkowy obiekt

na pewno wymaga remontu. Zainteresowani inwestorzy mówią o utworzeniu tam kawiarni, kilku miejsc noclegowych, ale także o nawiązaniu współpracy z sanockimi muzeami i prowadzeniu działalności kulturalnej.

red.



## Sanockie łąki w rozkwicie

Ulica Przemyska, Plac Partnerski, Okopisko – to tylko niektóre miejsca, gdzie w Sanoku zasiano kwiatne łąki. Docelowo będzie ich więcej. Nie tylko upiększają zakątki miasta, ale też pomagają magazynować wodę i są przystanią dla pożytecznych owadów.



Złocień, rumian, krwawnik, ginący kąkol – to gatunki kwiatów, które znajdują się w mieszanke roślin, pozyskanych od dr Łukasza Łuczaja z Uniwersytetu Rzeszowskiego. O kwiatnych sanockich łąkach opowiada Piotr Kutiać z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta.

– Na kilkunastu zieleńcach

można zobaczyć wiele ciekawych gatunków łąkowych kwiatów. Oprócz typowych odmian możemy zobaczyć ginącego kąkola. Kwiaty te znikają pomału z upraw przez chemizację rolnictwa. Jednak dzięki dr Łuczajowi można pozyskać nasiona tych wyjątkowych kwiatów – mówi Kutiać.

red.



W 80 rocznicę bohaterskiej śmierci

# W Dobrej odsłonięto pomnik majora „Hubala” Henryka Dobrzańskiego

W sobotę 15 sierpnia w Dobrej odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika w hołdzie Majorowi Henrykowi Dobrzańskiemu „Hubalowi” w 80 rocznicę jego bohaterskiej śmierci. Projekt budowy pomnika i jego uroczyste odsłonięcie zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Dobra oraz Społeczny Komitet Budowy Pomnika. Warto dodać, że pomnik powstał wyłącznie ze społecznych składek mieszkańców Sanoka i Gminy Sanok oraz krajan z USA i Kanady.

Uroczystość uhonorowania majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w rocznicę jego bohaterskiej śmierci odbyła się w dniu Święta Wojska Polskiego, a jej patriotyczny charakter podkreślał bohaterskie zasługi Majora „Hubala”, legionisty, oficera WP, sportowca-olimpijczyka, oficera w wojnie obronnej w 1939 roku i na koniec dowódcy Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego, ostatniej regularnej formacji wojskowej na terytorium II RP, ostatniego obrońcy ojczyzny. Ceremonia odsłonięcia pomnika rozpoczęła się uroczystą mszą św. za duszę śp. Majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Dobrej z niezwykle podniosłą i patriotyczną homilią wygłoszoną przez ks. proboszcza Pawła Pelca. Po zakończonej mszy świętej zaproszeni goście wraz z mieszkańcami Dobrej przemaszerowali w asyście orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Pakoszówce pod batutą Szymona Kielara pod pomnik, gdzie rozpoczęła się oficjalna część uroczystości. Wszyscy zgromadzeni pod pomnikiem bohatera odśpiewali Hymn Państwowy, a Żołnierze 21 Batalionu Logistycznego 21 Brygady Strzelców

Podhalańskich z Rzeszowa wraz z Harcerzami ZHP Hufca Ziemi Sanockiej zaciągnęli wartę honorową.

Przewodnicząca Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, sołtys wsi Dobra Anna Dziurdziewicz oraz Wójt Gminy Sanok Anna Hałas przywitały wszystkich zaproszonych gości oraz zebranych mieszkańców, dziękując za przybycie i organizację uroczystości. Serię okolicznościowych przemówień patronów uroczystości rozpoczęła Wicewojewoda Województwa Podkarpackiego Jolanta Sawicka, odczytaniem specjalnego listu Prezydenta RP Andrzeja Dudy skierowanego do wszystkich zgromadzonych na uroczystości. Prezydent podkreślał wagę zorganizowanego wydarzenia oraz zasługi, jakie ten położył w dziedzinie obrony ojczyzny w latach 1918-1940.

Po odczytaniu Wicewojewoda wręczyła pani sołtys Annie Dziurdziewicz dyplom gratulacyjny związany z Narodowym Patronatem Prezydenta RP od prezydenta Andrzeja Dudy, skierowany do zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Dobra oraz do Społecznego Komitetu Budowy Pomnika. Następnie, Radny Sejmiku Samorządowego Województwa Podkarpackiego Adam Drozd



odczytał list Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła skierowany do organizatorów uroczystości. Po nim usłyszeliśmy wystąpienie starosty Powiatu Sanockiego Stanisława Chęcia. W imieniu nieobecnego na uroczystości prezesa Stowarzyszenia „Hubalowa Rodzina” Andrzeja Dyszyńskiego oraz Henryka Sobierajskiego – wnuka Majora „Hubala” specjalny list skierowany do pani Przewodniczącej Społecznego Komitetu Budowy Pomnika odczytała pani Marta Kostka, wiceprezes stowarzyszenia. Po zakończeniu oficjalnych wystąpień, zebrani na uroczystości, wzięli udział w najbardziej podniosłej i uroczystości chwili,

ty. ceremonii odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Uroczystego odsłonięcia dokonały gospodynie imprezy – sołtys wsi Dobra Anna Dziurdziewicz oraz wójt Gminy Sanok Anna Hałas, po czym ks. proboszcz Paweł Pelc dokonał aktu poświęcenia. Ceremoniału dopełniło zapalenie znicza pamięci Majora „Hubala” przez córkę Hubalczyka Tomasza Bobowskiego ps. Budziwoj – Barbarę Leszczyńską i wiceprezes Stowarzyszenia „Hubalowa Rodzina” Martę Kostkę.

Obchody zwieńczyła wiązanka pieśni patriotycznych w wykonaniu jednej z najstarszych na ziemi sanockiej orkiestr dętych – Orkiestry Dę-

tej Ochotniczej Straży Pożarnej w Pakoszówce pod batutą Szymona Kielara. Na zakończenie kilka ważnych słów wygłosił współinicjator i koordynator projektu Robert Antoń, który dziękując wszystkim zaangażowanym w organizację uroczystości powiedział, że: 80 rocznica bohaterskiej śmierci Majora, to okazja do przypomnienia, a zarazem przywołania pamięci człowieka niezwykłego, żołnierza i oficera Wojska Polskiego, sportowca-olimpijczyka, człowieka honoru i niezłomnych zasad, dla którego złożona przysięga żołnierska była świętą.

mn

## Rocznica Bitwy Warszawskiej – uroczystości na Cmentarzu Centralnym w Sanoku

W stulecie Bitwy Warszawskiej w Sanoku odbyły się uroczystości na Cmentarzu Centralnym w kwaterze Wojska Polskiego.

– W tych przełomowych dla Polski wydarzeniach licznie uczestniczyli sanocjanie, składając często ofiarę życia. Wielu z nich spoczywa na tym cmentarzu – stąd nasza dzisiaj tutaj obecność. Obok nas, w kwaterze żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego poległych w walkach o wyzwolenie Polski, są 54 mogiły żołnierzy, których życie zakończyło się w roku 1920 – mówił w swoim wystąpieniu burmistrz Tomasz Matuszewski.

Uroczystości na Cmentarzu Centralnym w piątek 14 sierpnia odbyły się z udziałem oficerów i żołnierzy 21. Batalionu Logistycznego. Burmistrz Tomasz Matuszewski w swoim wystąpieniu przypomniał uczestników wojny polsko-bolszewickiej, którzy spoczywają na sanockim cmentarzu. Ich nazwiska wybrzmiały także w Apelu Pamięci. Wojsko trzykrotną salwą honorową oddało hołd poległym bohaterom. Delegacje związków kombatanckich, służb mundurowych, stowarzyszeń, samorządowców, partii politycznych złożyły kwiaty pod pomnikiem w kwaterze Wojska Polskiego. Wybrzmiały pieśni patriotyczne, zaśpiewane przez podopiecznych



druhny Krystyny Chowanec – Mateusza Burczyka i Gabrysi Drwięgi. Na grobach wszystkich żołnierzy w kwaterze WP oraz na grobach uczestników wojny polsko-bolszewickiej rozsianych po sanockim cmentarzu zapłonęły znicze pamięci. Groby bohaterów usytuowane poza kwaterą WP zostały udekoro-

wane biało-czerwonymi wstęgami. – Wspominając postacie lokalnych bohaterów, jesteśmy dumni, ale też dzięki temu jako sanocjanie stajemy bardzo blisko historii – tej, która wpływała na losy Polski i Europy – zakończył swoje wystąpienie burmistrz Matuszewski.

red.



Odnaleziony maszynopis Segala

# Jeszcze żyjemy

Niezwykła powieść sanockiego pisarza Kalmana Segala „Jeszcze żyjemy” została wydana 40 lat po jego śmierci. Maszynopis powieści został odnaleziony w Jerozolimie, przez jego córkę Itę, gdzie Segal przebywał na emigracji. Agnieszka Jankowska, z pochodzenia sanoczanka, która tłumaczy jego dzieła na język niemiecki opowiada o twórczości Kalmana, jego losach i ostatniej książce.

Agnieszka Jankowska przyjechała ze Szwajcarii. Podczas Jarmarku Ikon opowiadała o niedawno wydanej książce Kalmana Segala „Jeszcze żyjemy”.

**Skąd u pani taka miłość do Kalmana Segala i do jego twórczości?**

Bardzo się cieszę, że mogę z wami być na Jarmarku Ikon. Czuję się sanoczanką. Moja matka oraz babcia urodziły się w tym mieście. W latach 70-tych moja babcia pisała do mnie listy w języku niemieckim, w których wspominała o Kalmanie Segalu. Bardzo mnie to wówczas zaniepokoiło. Kalman Segal w tamtych czasach był zakazany w Polsce. Wiele lat później, gdy wracałam ponownie do czytania listów na początku 2000 roku, postanowiłam wybrać się do biblioteki i wypożyczyć książki Segala. Przeczytałam „Opowiadania z zabitego miasteczka”, czyli książkę, którą Kalman jako pierwszą napisał po polsku. Uznałam, że muszę ją przetłumaczyć na język niemiecki, ponieważ to dzieło mnie bardzo poruszyło. Książki Segala nie były tłumaczone

wcześniej na inne języki z wyjątkiem jidysz. W 2003 roku wydałam nakładem własnym „Opowiadania z zabitego miasteczka”. Odbyło się spotkanie literackie na rynku w Sanoku. Wtedy to córka autora Ita Segal przyjechała z Ameryki.

**Kim dla pani jest Kalman Segal?**

Na to pytanie można odpowiedzieć krótko. Był poetą, prozaikiem, publicystą, dziennikarzem radiowym tworzącym w języku jidysz, potem również w języku polskim. Po emigracji wrócił ponownie do pisania w języku jidysz. Można też odpowiedzieć na to pytanie znacznie dłużej lub w formie poetyckiej, tak jak to zrobił Janusz Szuber poeta, również pochodzenia sanockiego o Kalmanie Segalu.

**Dlaczego Segal, będąc bardzo uzdolnionym człowiekiem, był praktycznie niezany?**

Wynika to z jego biografii. Można to w łatwy sposób zilustrować poprzez porównanie jego życiorysu ze znanym noblistą literatury amerykańskiej o Kalmanie Segalu.

chodzenia Izaaka Bashevisa Singera. Kalman nie emigruje do Stanów Zjednoczonych w młodości, lecz pozostaje w Polsce i emigruje dopiero w 1969 do Izraela. Porównując ich drogi życiowe jasno wynika dlaczego Segal był tyle lat zapomniany. Singer jako dziecko mieszkał w Warszawie, wówczas było to największe żydowskie miasto na świecie. W roku 1950 ukazało się jego dzieło „Rodzina Muszkatów” w języku angielskim. To powieść społeczno-obyczajowa, która przedstawiaa losy Muszkata, bogatego warszawskiego przedsiębiorcy. Akcja powieści rozpoczyna się przed wybuchem I wojny światowej a kończy we wrześniu 1939 roku w bombardowanej Warszawie. Głównym wątkiem poruszonym w książce jest temat asymilacji, komunizm, ortodoksja i syjonizm. Singerowi udało się w 1935 roku wyjechać do Nowego Jorku. Tam pisze dla dużego dziennika w języku jidysz. Wiele jego dzieł zostało przetłumaczonych na język angielski. Jako jedyny pisarz tworzący w tym języku otrzymuje nagrodę Nobla.



Czytelnik, podobny do mnie, znający dzieła Singera trafia w opowiadaniach Segala na postaci mu znane. Kalman, będąc młodszym o generację od Singera żyjąc w Polsce w latach 30-tych ma nieco inne doświadczenia. Opisuje antysemityzm w różnych okresach powojennych oraz ocalenie z Holocaustu będąc w łagrach stalinowskich. Kalman Segal to polski, a nawet sanocki Singer, ponieważ on opisuje dalsze dekady historii polskich Żydów, których Singer już nigdy nie poznał osobiście, ponieważ wyemigrował. Możliwości Izaaka były znacznie większe, ponieważ żył w Ameryce, współpracował z wieloma tamtejszymi pisarzami. Natomiast Segal nie zdecydował się na wyjazd do Stanów,

lecz na wyjazd do Izraela. Można przypuszczać, że nieco inaczej rozwinęła się recepcja Segala, gdyby wraz z rodziną w 1968 wyjechał do Nowego Jorku. Wyjazd z Polski do Izraela skazuje go na zupełne zniknięcie z życia publicznego. Pozbawiono go członkostwa w Związku Literatów Polskich.

**Ostatnia powieść Segala „Jeszcze żyjemy” ukazuje się 40 lat po jego śmierci. Nikt z nas w Sanoku jeszcze tej książki nie czytał. Jakże byłyby narodziny tej książki?**

Ta książka jest ostatnim dziełem Segala, które napisał w języku polskim. Wyemigrował i zamieszkał w Jerozolimie w 1969 roku, gdzie zaczął pracować w radiu. Bardzo

ciężko przeżył emigrację, dlatego w latach 70-tych napisał to dzieło, które zostało odnalezione po jego śmierci w 1980 roku. Jego córka po jego śmierci udała się do Izraela i znalazła ten maszynopis na jego biurku i zabrała go do Ameryki. Maszynopis jednak zaginął i dopiero w 2017 roku, kiedy ukazały się „Opowiadania z zabitego miasteczka”, zapytaliśmy Itę, czy nie można odszukać ostatniego maszynopisu. Na szczęście udało się go odnaleźć. Maszynopis został przesłany do mnie, a następnie do wydawnictwa Austeria. Tomasz Chomiszczak, podjął się napisania przedmowy. Jednak był jeden znaczący problem. Maszynopis nie był zatytułowany. Przez parę miesięcy staraliśmy się nadać mu tytuł. Mieliśmy kilka opcji. Jednak szukaliśmy w tekście wskazówkę, którą zostawił Segal, aby nadać odpowiedni tytuł jego ostatniego dzieła. Doszliśmy do wniosku, że na stronie 223 maszynopisu jest właśnie ta wzmianka, „ale my jeszcze żyjemy”. Segal był pisarzem egzystencjalnym, realistycznym, krytycznym, filozoficznym. Jeszcze żyjemy to bardzo egzystencjalne pojęcie. Staje się ono podstawą do wszelkiej motywacji ludzkiej w każdej sytuacji. Zastanawialiśmy się, co to może oznaczać. Kalman Segal także żyje, 40 lat po jego śmierci i 50 lat po napisaniu tej książki. Póki my żyjemy, jest iskra nadziei i wiara w możliwość budowania lepszej przyszłości.

dcz

„Gwiazdor” - Piort C.

Piort C. to warszawski pisarz skrzętnie ukrywający swoją tożsamość. Zadebiutował książką „Pokolenie Ikea”. Ostatnio ukazała się jego najnowsza książka.



„Gwiazdor to książka o świecie, o którym część osób skrycie marzy. To świat warszawskich salonów, imprez, ścianek. To świat lansu, instagwiazd i obserwujących. To świat, gdzie najpierw wrzucasz zdjęcie jedzenia, a potem przystępujesz do posiłku. To wrzeszczący świat, w którym o tym, że byłeś na jakimś koncercie świadczy przeprowadzona relacja. To w nim obraca się czterdziestoletni Ber-

nard. Benek jest scenarzystą, znudzony kobietami, który chętnie zagłada do butelki. W wyniku pewnych zdarzeń wplątuję się w aferę z jego przyjacielem, znanym muzykiem. Poznajcie ciemną stronę świata show biznesu.

Styl i cięty język to znaki rozpoznawcze autora. Motto przewodnie książki „Szczęśliwe zdjęcia, smutne życie” intryguje i zachęca do refleksji.

Renata

„Cool po koreańsku. Narodziny fenomenu.” - Euny Hong

Czy zastanawiała Cię kiedykolwiek jak z małego państwa, jakim jest Korea Południowa, która przy ograniczonych zasobach naturalnych stała się jednym z najważniejszych krajów specjalizujących się w dziedzinie technologii? Jak tak mały kraj podbił świat dzięki popkulturze?

Na te oraz inne pytania w niezwykle interesujący sposób odpowiada Euny Hong, Koreanka urodzona w Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Korei, jako 12-letnia dziewczyna była świadkiem ogromnych zmian zachodzących w społeczeństwie, kulturze oraz gospodarce koreańskiej. Rząd koreański świadomy dynamicznego rozwoju w coraz to nowocześniejszym świecie, chcąc zapobiec pozostawianiu niezauważonym, za

główny cel obrał sobie zostanie największym eksporterem popkultury. Spełniając swoje plany wypromował na światową skalę muzykę k-pop, która z dużym entuzjazmem została przyjęta nie tylko na azjatyckim, ale również amerykańskim jak i europejskim rynku. K-dramy, czyli seriale koreańskie podbiły serca niemal całego globu, a koreańskie kosmetyki można kupić w niemal

wszystkich drogeriach.

Autorka szczegółowo analizuje kolejne etapy zmian w południowokoreańskiej gospodarce oraz społeczeństwie również z historycznego punktu widzenia, jak i mentalności społeczeństwa. Zaznajamiamy nas z takimi pojęciami jak „hal-lyu”, czy „han”, które w znaczący sposób kształtuje Koreę Południową dwudziestego pierwszego wieku.

Polecam, Karolina



„Honor. Opowieść ojca, który zabił własną córkę” - Lene Wold

Honor czy horror? Honorowe zabijanie z perspektywy mężczyzny. W tej poruszającej narracji dziennikarka Lene Wold bada praktykę zabójstw honorowych. Morderstwa dokonywane przez krewnych dziewczyny lub kobiety, które sprwadziły hańbę na rodzinę. Skupia się na jednej rodzinie w Jordanii - przeprowadzając obszerne wywiady zarówno z Rahmanem, który zabił jedną ze swoich córek za nawiązanie związku z inną kobietą, oraz Aminą, której udało się przeżyć. Jej wywiady są przerażające.

Szczególnie zapadł mi w pamięć jeden cytat myśli autorki: „Grzecznie pozdrowiłam osobę, która (wyraźnie mówi) zabiłaby mnie, gdybym była członkiem jego rodziny i odcieciała mi rękę, gdyby się dowiedział” o związku autorki z dziewczyną. Dochodzi do wniosku, że praktyka zabójstw honorowych w takich przypadkach jest przede wszystkim zakorzeniona w tradycji i postawach kulturowych, a nie z wyraźnych nakazów religijnych, wręcz nawołuje do zniesienia przymusowego „ochronnego” zatrzymania potencjalnych ofiar zabójstw honorowych i tworzenia schronisk. Czytelnicy zainteresowani globalnym feminizmem, kwestiami LGBTQ, prawami czło-

wieka lub współczesną kulturą Bliskiego Wschodu będą chcieli przyjrzeć się temu szczeremu dążeniu do zrozumienia zjawiska.

Używając unikalnego materiału źródłowego, wyjaśnia nieznaną dotąd stronę zabójstw honorowych. Otrzymujemy tę historię z perspektywy sprawcy, a Wold pokazuje, że zabójstwa honorowe nie dotyczą islamu, ale tradycji i praw, które można zakwestionować i zmienić. „Honor” to wstrząsająca opowieść o tym, co sprawia, że ojciec przedkłada wartości wspólnoty ponad życie własnych dzieci. To wyjątkowa i rozdzierająca serce historia, której czytelnik nie pozostanie nieporuszony.

Polecam, Mariola P.



Oko na przedsiębiorczych

# REBEL, czyli bunt w menu

Urszula Martuszewska Nowak i Mariusz Nowak kilka lat pracowali jako menadżerowie sanockiej Karczmy. Przedsiębiorczy sanoczanie marzyli o restauracji, która będzie od początku do końca ich miejscem. Marzenia, jak to marzenia lubią się spełniać. Niespełna tydzień temu wypłynęli na szerokie wody statkiem o niewiele mówiącej nazwie Rebel. Nietypowe jak na sanockie warunki było rozpoczęcie działania lokalu. Właściciele restauracji na dzień zero zaprosili rodzinę i znajomych na spróbowanie dań z menu. Każdy mógł się potem wypowiedzieć, co sądzi o danej kompozycji. Właściciele starannie notowali uwagi i później omawiali z kucharzem. Po zamkniętym spotkaniu, karta została nieco zmodyfikowana, oczywiście na plus. Można w niej znaleźć wegańskiego tatara, niezwykłą pomidorową z fetą i arbuzem, tradycyjne nugetsy dla najmłodszych oraz niebanalne desery. Budynek który od ponad dwudziestu lat stał pusty nagle ożył, a sprawców zamieszania zaprosiliśmy na rozmowę.

## Dlaczego Rebel?

Mariusz: Jestem fanem Billego Idola, który nagrał między innymi kawalek Rebel Yell. Pomyślałem sobie czemu nie Rebel, skoro chcemy się niejako wyłamać z sanockiej gastronomii.

Ula: Dokładnie! Ogólnie w życiu jesteśmy buntownikami. Ja np. postanowiłam sobie, że przed trzydziestką zrobię prawo jazdy na całą kategorię i to mi się udało. Lubimy po prostu wyzwania i chcieliśmy niejako wyłamać się z regionalnej Karczmy i zrobić coś „na przekór”.

## Skąd pomysł na wnętrze?

Mariusz: Wnętrze to wynik naszych wieloletnich podróży. Chcieliśmy osiągnąć właśnie taki efekt, jaki powoli się wy-

lania. Nie wszystko jest do końca zrobione, ale już goście opiniują, że czują się jak w lokalu w Londynie czy w Nowym Jorku, co nas bardzo cieszy. Wszystko zrobiliśmy sami i jest to nasz pomysł, nie żadnego architekta.

Ula: Kocham kwiaty i wiedziałam, że musi w lokalu być ściana wertykalna. Na razie kwiaty są jeszcze małe, ale ta ściana będzie jak zielony dywan, potrzeba na to jeszcze troszkę czasu.

## Co znajdziemy w karcie?

Ula: Przez lata nabieraliśmy doświadczenia przy mojej mamie w Karczmie, ale chcieliśmy coś swojego. Menu będzie nam się zmieniać. W przeciwieństwie do Karczmy, która funkcjonuje dla tu-

rystów i dania są tam stałe. Ktoś kto zje pierogi i mu posmakują, za rok może wrócić i zjeść takie same. Mamy inną koncepcję. Chcemy by Rebel był dla sanoczan. Karta co trzy, cztery tygodnie będzie zmieniana. Chcemy zaskakiwać oczywiście smakiem. Wychodzimy naprzeciw weganom, wegetarianom i pescovegetarianom. W karcie są dania zupełnie bezmięsne, jak i mięsne. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Mariusz: Mięso mamy od lokalnego dostawcy z Ustrzyk, bo chcemy by wszystko było jak najlepszej jakości. Mamy też szybką kartę czyli żelazo, czy szef kuchni, będąc na zakupach znajdzie dobry produkt i będzie na niego pomysł tu kupujemy i serwujemy da-



FOT. AUTOR (4)

nie. Dlatego menu jest w formie karty, nie książki. Kartę możemy w każdej chwili przedrukować. Mamy nadzieję, że Rebel będzie miejscem również spotkań biznesowych, gdzie goście zawsze będą zaskakiwani czymś nowym.

## Na co jeszcze mogą liczyć goście?

Mariusz: Stawiamy na koktajle! Wszystkie podajemy w jednej cenie, by każdy mógł nie sugerować się ceną tylko samym smakiem. Są słodkie, pikantne, gorzkie do wyboru

i koloru. Mamy w ekipie świetnego barmana, Adama i to on jest głównym bohaterem koktajlowego zamieszania. Oprócz tego mamy na wyłączność piwo z browaru sanockiego. Jest to malutki browar z niewielką produkcją, dlatego bardzo zabiegaliśmy by sanockie piwo trafiło do nas.

## Opowiedzcie jeszcze jak trafiliście do budynku, który tyle lat stał pusty.

Ula: Kilka miesięcy temu na imprezie spotkałam kolegę, który kupił ten budynek

i stwierdził, że jest tu świetne miejsce na lokal gastronomiczny. Zaproponował nam przyjrzenie się miejscu. Oczywiście, jak tu weszliśmy, to wszystko było w gruzach, ale jak tylko zobaczyliśmy wnętrze, to wiedzieliśmy, że to jest nasze miejsce. Kilka miesięcy trwał remont i mam nadzieję, że finał jest korzystny. Na górze jeszcze trwa przebudowa i będą tam pokoje do wynajęcia dla turystów. Zapraszamy, niech sanoczanie sami ocenią wystrój lokalu i smak serwowanych dań.

Rozmawiała Edyta Wilk



## Podkarpacki Szlak Filmowy

# Czas tutaj płynie inaczej – JAŚLISKA

Jaśliska, to miejscowość położona na trasie pomiędzy Komańczę a Duklą. To malownicze miasteczko, na prawach gminy. Ma niebawala urok, któremu dosłownie nikt nie jest w stanie się oprzeć.

## Małe polskie Hollywood

Ostatnimi laty Jaśliska stały się modną sceną dla filmów fabularnych. Kręcono tutaj „Wino truskawkowe” (reż. D. Jabłoński) – popularny film na podstawie prozy A. Stasiuka ukazujący specyfikę małomiasteczkowej społeczności w Beskidzie Niskim, a także film „Twarz” (reż. M. Szumowska), który został nagrodzony Srebrnym Niedź-

wiedziem na Festiwalu w Berlinie oraz ubiegłoroczny kandydat do Oscara – „Boże Ciało” (reż. J. Komańcza).

Pierwszego dnia o godzinie 14, 15 sierpnia pojawił się również sanocki akcent. Wyświetlany podczas sanockiego Jarmarku Ikon, film dokumentalny Rafała Gużkowskiego został pokazany również w Jaśliskach. Po projekcji

odbyło się spotkanie z reżyserem.

## Podkarpacki Szlak Filmowy

To pierwsza tego typu inicjatywa, kolejne punkty szlaku filmowego są w przygotowaniu. Swymi walorami, niepowtarzalnym klimatem i atrakcyjnością beskidzkiej wsi, Jaśliska przyciągają wielu filmowców. Czyste rzeki, lasy, łąki, uchowane przed wielkomięjskim

przemysłem stały się pożądanym miejscem plenerów filmowych.

W czasie dwudniowej imprezy można było spotkać twórców polskiego filmu, m.in. Mariana Dziędziela, Andrzeja Stasiuka, Tomasza Ziętkę, Bartosza Bielenię, Leszka Lichotę czy Elżbę Rycembel, którzy opowiedzieli o swoim filmowym doświadczeniu z Jaślisk i okolic.

Ważnym punktem były plenerowe projekcje filmowe, gdzie prezentowano m.in. „Boże Ciało” i „Wino truskawkowe”.

Kolejne punkty Podkarpackiego Szlaku Filmowego mają być otwarte wkrótce.

Organizatorami otwarcia szlaku w Jaśliskach są m.in. Podkarpacka Komisja Filmowa, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, województwo podkarpackie i gmina Jaśliska.

## Dlaczego warto odwiedzić Jaśliska?

Pośród pól, te miniaturowe miasteczko, tworzy prawdziwą oazę lokalnego spokoju. Pewne miejsca i sytuacje są od wielu, wielu lat niezmiennie. Oparły się duchowi postępu, pogoni za nowoczesnością. Budynekczki podgryzione „zębem czasu” jeszcze dzielnie walczą, dopóki mają właścicieli. Inne, niestety, odchodzą w niebyt wraz z tymi, i okolic.

których już nie ma. Jaśliska to zdecydowanie jedno z wielu miasteczek, które drzemą, ale na swój sposób żyją znacznie lepiej niż tętniące neonami metropolie. Cały hałas i zgiełk świata, do Jaślisk na razie nie odnalazł drogi i niech dla dobra mieszkańców, nadal nie odnajdzie. To miejsce jest wyjątkowe i piękne. Proste, spokojne i przytulne.

red.



Opowieść dr Romana Ślączi

# Rada Miejska rok 1908

Sanok, rok 1908. Rada Miejska odbywa uroczyste posiedzenie z okazji 60-letniego jubileuszu panowania cesarza Austrii Franciszka Józefa I. Spotkanie radnych zostało uwiecznione na fotografii, która znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego w Sanoku. Opisał ją drobiazgowo w roku 1961 dr Roman Ślączi, adwokat i radca prawny, sanoczanin związany po wojnie z Gdynią. Warto dziś przytoczyć opowieść dr Ślączi, będącą cenną lekcją historii oraz źródłem wiedzy o obyczajach i strukturze społecznej sanoczan z początku XX wieku.



## Habsburg między Mickiewiczem a Kościuszką

„Cała sytuacja i ułożenie fotografii oraz jej ramy mówią wiele dla pamiętającego te czasy i przedstawiają znakomicie ówczesne stosunki galicyjskiego miasta, które znowu odbijały w skrócie stosunki całej ówczesnej Galicji, na tym odcinku życia społecznego” – rozpoczyna swoją opowieść Roman Ślączi, po czym zwraca uwagę na kilka szczegółów obrazujących ówczesne stosunki pomiędzy narodami:

„Wprost świetne jest tło fotografii, przedstawiające w środku cesarskiego jubilatą w otoczeniu dwu polskich wodzów narodu. Wodza duchowego tj. Adama Mickiewicza i wodza wojskowego tj. Tadeusza Kościuszki. Ten całkiem osobliwy alians polsko-austriacki był wykładnikiem owej galicyjskiej mieszaniny, złożonej ze świadomości polskiej odrębności narodowej oraz lojalności, nie tyle do Austrii, ile do Habsburgów, których ówczesny przedstawiciel nie krył się ze swymi sympatiami do Polaków, a zwłaszcza polskiej arystokracji, która mu się za to odwzajemniała przynajmniej tym samym. Inne klasy społeczeństwa polskiego, nawiązując do posiadających, odnosiły się do jubilatą raczej życzliwie i stąd ta gala uwieczniona na zdjęciu. Nad jubilatą widnieje jego monogram z kwiatów w kolorach

narodowych polskich tj. biało-czerwonym, ale natomiast szarfy rozchodzące się od monogramu oraz ponad monogramem reprezentują barwy austriackie tj. czarno-żółte. Harmonia barw typowo galicyjska”.

## Struktura społeczna i narodowościowa Rady

„A teraz sama Rada Miejska i jej członkowie. W latach tych Rada składała się z trzech kół: I koła, opartego na statusie inteligencji, a więc reprezentacji wolnych zawodów i urzędników, II koła kupieckiego i III koła mieszczańsko-rzemieślniczego. Robotnicy, jako nie płacący podatków miejskich, do Rady Miejskiej wówczas nie wchodził. Jeżeli chodzi o podział narodowościowy poszczególnych kół w Sanoku, to do I koła wchodziła inteligencja polska, ruska i żydowska, zobaczymy to później przy omawianiu osób; do II koła wchodził właściwie przeważnie Żydzi, gdyż kupców Polaków w Sanoku wówczas zaledwie kilku było; i wreszcie III koło mieszczańsko-rzemieślnicze, właściwie czysto polskie. Wszystkie koła były jednakowo liczne, a to po 12 członków i 6 zastępców, którzy wchodził do Rady na wypadek śmierci lub ustąpienia radnego w czasie kadencji. W rezultacie Polacy liczyli co najmniej połowę, względnie niewiele więcej. Tak na przykład na fotografii obecnych

jest 18 Polaków, 3 Rusinów i 12 Żydów. Ponadto fotografia obejmuje urzędników Magistratu w liczbie 6. Zaznaczyć wypada, że ówczesny burmistrz miasta, aptekarz Feliks Giela, urząd ten przez szereg lat piastujący, kandydował stale i był wybierany z koła III tj. mieszczańskiego”.

## Zacniemy od rządu pierwszego...

W dalszej części dr Roman Ślączi poświęca uwagę postaciom, utrwalonym na fotografii:

„Zdjęcie zostało dokonane w głównej Sali posiedzeń Rady. Przechodząc obecnie do omawiania poszczególnych osób na fotografii, zacniemy od rządu pierwszego. Od strony lewej ku prawej siedzą na podium: Maksymilian Słuszkiewicz w mundurze, zwany w skrócie „Maks”, osoba bardzo popularna, był wówczas komendantem policji miejskiej. Syn znanej i cenionej w mieście rodziny Słuszkiewiczów, przeważnie rzeźników. Bardzo czynny członek „Sokoła” i Ochotniczej Straży Pożarnej. Później przeszedł do państwowej administracji skarbowej. Za czasów polskich, na krótki czas przed II wojną światową został burmistrzem miasta i po wkroczeniu Niemców do Sanoka został przez nich zamordowany. Drugim obok niego jest nieznan mi z nazwiska urzędnik Magistratu. Później następuje pięciu re-

prezentantów II koła, kupców żydowskich nieznanymi z nazwiska, lecz bardzo dobrze znanych z wyglądu i twarzy. Byli to właściciele sklepów przy pryncypalnych punktach miasta. Ostatni w tym rządzie jest urzędnik Magistratu Kuszczak, zastępca kasjera miejskiego. Bardzo czynny w Ochotniczej Straży Pożarnej, narodowości ruskiej”.

## W drugim rządzie od lewej

„W drugim rządzie od lewej stoi w czamarze Jan Stepek, kasjer miejski, bardzo czynny członek „Sokoła”. Następnie siedzi Antoni Borczyk, mistrz szewski i właściciel takiego zakładu w rynku, w kamienicy obok pomnika Chrystusa przy kościele o.o. franciszkanów. Ojciec licznej rodziny Borczyków płci obojga, bardzo zadowolony obywateli. Jedną z córek wysłał za mąż za pułk. Wojska Polskiego Bronisława Prugara, ucznia gimnazjum sanockiego, który jako generał dywizji odznaczył się zaszczytnie w czasie II wojny światowej, walczył także we Francji. Przeszedł granicę do Szwajcarii i po wojnie wrócił jeden z pierwszych do Polski”.

## „Wpadka” burmistrza Słuszkiewicza

„Za Borczykiem siedzi Michał Słuszkiewicz, mistrz rzeźnicki, właściciel takiegoż sklepu i kilku realności w Sanoku. Ojciec Maksa, o któ-

rym była już mowa, sam również był dłuższy czas burmistrzem, a zwłaszcza zaraz po powstaniu Polski niepodległej. W tym charakterze zdarzył mu się zabawny casus: gdy wracał do miasta z wojny bolszewickiej zwycięski pułk 2. Podhalański, Słuszkiewicz – zwany popularnie w Sanoku „Michał”, witał ten pułk jako ojciec miasta. Ponieważ mówcą był kiepskim, przeto przebrnąwszy szczęśliwie przez kilkanaście zdań powitania, dojechał wreszcie do finału i tu na zakończenie już donośnym głosem krzyknął: Niech żyje najjaśniejszy..., ale nim powiedział: pan, stojący obok niego wiceburmistrz Pytel tak go mocno za rękaw pociągnął, że Michał się zachwiał, ale już zaraz zreflektował się i dokończył: najjaśniejsza – panie dobrodzieju – Rzeczpospolita Polska. Historyjka ta kursowała po Sanoku jeszcze długi czas”.

## Wracamy do drugiego rządu

„Za Słuszkiewiczem siedzi ks. Konstantynowicz, proboszcz grekokatolicki i dziekan. Jeden z pierwszych sanockich „Ukraińców”, człowiek bardzo elegancki i szanowany. Za księdzem Konstantynowiczem siedzi dr Goldhammer, adwokat, Żyd, człowiek bardzo zamożny, mający w rynku dużą kamienicę zaraz przy pl. św. Jana, obok pomnika Kościuszki, później przez Niem-

ców w czasie II wojny światowej zwalonego. Goldhammer był także syndykiem miasta, a jako adwokat prowadził duże interesy naftowe również zagranicą. Obok Goldhammera centralną postacią fotografii, ówczesny burmistrz miasta Feliks Giela, aptekarz, człowiek niezwykle zacności i bardzo zamożny. Burmistrzem był długie lata i dla miasta wielce się zasłużył. Do dziś istnieje w Sanoku ulica im. Feliksa Gieli, co mówi samo za siebie, zważywszy obecne zmienione warunki polityczne. Obok Gieli siedzi dr Wojciech Ślączi, ojciec autora niniejszych uwag, adwokat i syndyk miasta. Założyciel (około r. 1900) Kasy Oszczędności miasta Sanoka i jej dyrektor od chwili jej założenia aż do swej śmierci w 1925 r. Obaj z Gielą żyli w wielkiej przyjaźni i bardzo się poważali. Dr Wojciech Ślączi był miejscowym seniorem adwokatów i człowiekiem bardzo zamożnym. Pozostawił między innymi kamienicę, w której dziś mieści się Urząd Poczty i Telekomunikacyjny. Obok dr. Ślączi siedzi ks. Siekierzyński, grekokatolicki katecheta szkolny, Rusin z tzw. staro-Rusinów w odróżnieniu od „Ukraińców”. Człowiek bardzo szanowany. Jeden z pierwszych uczniów sanockiego gimnazjum. W czasie I wojny światowej więziony przez Austriaków w obozie koncentracyjnym



dla Rusinów w Talerhofie w Tyrolu. W obozie tym zginęły tysiące Rusinów na różne choroby, zwłaszcza tyfus plamisty. Ks. Siekierzyński przeżył to wszystko i żyje do dziś jako 80-kilkuletni starzec. Obok niego siedzi ks. Stanisławczyk, rzymskokatolicki katecheta szkolny w szkołach żeńskich”.

### Rząd trzeci, stojący

W trzecim rządzie stojącym, pierwszym od lewej jest Dręgievicz, długoletni sekretarz Magistratu (brunet z wąsami ciemnymi), trochę poniżej stoi jakiś majster szewski względnie stolarski, członek III koła nieznanego mi nazwiska. Obok niego Weiner, senior kupieckiej rodziny Weinerów. Było ich kilku, wszyscy pracowali w branży konfekcyjnej i zrobili bardzo duży majątek. Mieli w Sanoku kilka wielkich kamienic, w tym jedną w samym centrum miasta, dwupiętrową. Jeden z Weinerów żyje w Sanoku do dziś i jest dziedzicem całego ich majątku, gdyż w czasie wojny wszyscy wyginęli. Obok Weinerja kupiec żydowski nieznanego mi nazwiska. Przy nim Niedenthal, urzędnik Fabryki Wagonów i Maszyn Zieleniewskiego w Sanoku. Bardzo aktywny członek „Sokoła”. Obok dr Karol Zaleski, bardzo znana w Sanoku postać, ojciec bardzo licznej rodziny: dwóch córek i sześciu synów. Wszystkie dzieci wyrosły na

niezwykle dzielnych ludzi. Propagował dr Zaleski wegetariański styl życia i ćwiczenia cielesne stanowiące wówczas nowość. Cieszył się niezwykłym szacunkiem wśród wszystkich mieszkańców miasta bez względu na narodowość. Dożył wieku lat około 80 i zmarł w czasie II wojny światowej. Obecnie żyją w Sanoku tylko dwie jego córki. Jeden syn w Londynie, drugi jest profesorem uniwersytetu w Poznaniu. Reszta zmarła. Następny za dr Zaleskim jest Leopold Biega, wieloletni dyrektor miejskiej szkoły powszechnej (ludowej – jak się wówczas mówiło); był człowiekiem powszechnie szanowanym i przez uczniów bardzo lubianym, aczkolwiek rygor utrzymywał w szkole wielki. Był komendantem czy też prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej. Z racji jakiegoś jubileuszu pracy w tej Straży otrzymał bardzo piękny pas ze srebrnych lusek, w którym zawsze paradował podczas uroczystości narodowych, gdyż przy tych okazjach marszerował zawsze na czele tej Straży. Jeden z założycieli i naczelników „Sokoła”. Obok Biega „stary” Nebenwahl, tj. ojciec ówczesnego adwokata Nebenwahl. Kupiec drzewny, bardzo zamożny człowiek i solidny kupiec. Stale bardzo podkreślał swoją polskość tak dalece, że przyjął go do grona założycieli „Sokoła”, co oczywiście uwa-

żał sobie za wielki zaszczyt o czym wiele wspominał adwokat Nebenwahl, tj. jego syn. Dalej stoi Wilhelm Szomlek budowniczy, którego wszyscy tytułowali inżynierem, chociaż Politechniki nie skończył. Był człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym, budował w Sanoku wiele, toteż posiadał duży majątek, a mianowicie dużą betoniarnię i kilka kamienic, w tym dawny budynek pocztowy obok gimnazjum. Nosił się zawsze bardzo elegancko i odznaczał nieskazitelnymi formami towarzyskimi. Obok Szomka Wiktor Mozolowski, kupiec i właściciel hotelu „Sanockiego”. Był zawołanym myśliwym i miał świetnie tresowane, rasowe psy myśliwskie. Obok Adam Pytel, wówczas profesor gimnazjum, później jego dyrektorem. Przez wiele lat prezes „Sokoła”. Wielki działacz społeczny i polityczny (narodowy). Był również przez szereg lat burmistrzem miasta. Wreszcie ostatni w tym rządzie Włodzimierz Bańkowski, dyrektor gimnazjum przez długi szereg lat. Wychowawca wielu generacji młodzieży gimnazjalnej, bardzo przez nią lubiany i szanowany. Wzór pedagoga-dyplomaty, który do środków drastycznych uciekał się chyba w ostateczności. Za obu ostatnio wymienionymi stoi dwu radnych trochę poniżej najwyższego rzędu osób. Jeden bezpośrednio pod obra-

zem Mickiewicza, wysoki, z silnym zarostem na całej twarzy to jest dr Paweł Biedka, adwokat, przez kilka lat burmistrz miasta, człowiek bardzo zamożny i dobry prawnik. Obok niego, a pomiędzy Pytlem i Bańkowskim stoi dr Samuel Ramer, lekarz i dowódca sanockich Żydów-sjonistów. Był bardzo dobrym lekarzem cieszącym się w Sanoku wielkim wdziękiem. Swoją żydowskość bardzo podkreślał, co na ogół nie zjednywało mu sympatii politycznej wśród Polaków”.

### Rząd ostatni

„W ostatnim rządzie od lewej strony pierwszy stoi Jan Słuszkiewicz, również rzeźnik, tak jak i jego brat Michał, o którym była mowa poprzednio. Nawet zamożniejszy od Michała, trudnił się także handlem nierogacizną. Obok dr Adolf Bendel adwokat, znakomity mówca w procesach karnych, był również dobrym prawnikiem i doszedł do majątku. Przy nim Stanisław Basiński, profesor gimnazjum, a później jego dyrektor. Dalej Smulski, sędzia w Sanoku, a później adwokat w Baligródzie. Obok stoi Świerczyński, właściciel dużego zakładu ślusarskiego. Obok inż. Stanisław Beksiński, inżynier miejski; posiadał w Sanoku kilka realności, a między innymi kamienicę naprzeciw gimnazjum,

w której była tzw. Filia gimnazjum mieszcząca I i II klasy. Przy nim Herzig, kupiec i fabrykant wody sodowej. A wreszcie ostatni Mochacki, nauczyciel szkoły powszechnej męskiej, a później, po śmierci Biega, jej dyrektor. Był także właścicielem dużej realności nad Sanem, poniżej cerkwi”.

### Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi

Roman Ślęczka, po przedstawieniu postaci widocznych na zdjęciu, przystępuje do końcowego podsumowania:

„Jak się okazuje z tych krótkich charakterystyk poszczególnych radnych, byli to niemal wszyscy ludzie posiadający większy lub mniejszy majątek w mieście i cieszący się u swoich wyborców nieskazitelną opinią. Także słuszne przysłowie, jak: Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi ma w szczególności dosłowne znaczenie w niewielkich miastach, a takim był wówczas Sanok. Wszystkiemu plamy i ulomności natury moralnej były zaraz wszystkim znane i żaden ze zgromadzonych na zdjęciu radnych nie był tak potężnym finansowo, aby to mogło pokrywać jego braki moralne”.

### Zarządzali miastem, ponieważ płacili podatki

„Wszyscy byli to ludzie całkiem szanowni, oczywiście

każdy w stylu tej kategorii społecznej, którą reprezentował. Jak już wspomniałem cały system reprezentacji w Radzie Miejskiej i jej podziału na 3 koła opierał się na podstawie kapitalistycznej już w myśl samej ustawy. Przedstawicielstwo i udział w ciałach wyborczych kół opierał się na wysokości płacanych podatków miejskich, które świadczyły o dochodach względnie majątku nieruchomości wyborców. Niepłacący podatków miejskich, a zatem ci, których nazwalibyśmy teraz światem pracy najemnej, do zarządu miastem dopuszczani nie byli. Dopiero później, za czasów polskich, zostało specjalną ustawą powołane do życia 4 koło, składające się z wszystkich innych, stale zamieszkałych w mieście osób powyżej pewnego wieku, o ile mi się zdaje lat 24”.

### Miasto mogło być dumne

„W owym zaś roku 60-letniego jubileuszu „najjaśniejszego pana” ojcowie miasta przedstawiali się tak, jak ich na tej fotografii widzimy i zdaje się, że ówczesne Królewskie Wolne Miasto Sanok wcale nie miało powodu do wstydu, że właśnie tacy ludzie nim wówczas zarządzili” – pointuje swoje uwagi dotyczące fotografii z 1908 roku dr Roman Ślęczka, a robi to w styczniu roku 1961.

Uroczystości w kaplicy św. Maksymiliana na Zatorzu

# Ksiądz Krzysztof Pacześniak obchodził 50-lecie kapłaństwa

W niedzielę 16 sierpnia mieszkańcy Zatorza udali się na mszę do kaplicy pw. św. Maksymiliana Kolbego, aby wziąć udział we wspólnym celebrowaniu 50. rocznicy święceń kapłańskich księdza Krzysztofa Pacześniaka. Po mszy w ogrodzie przy kaplicy odbyło się spotkanie z księdzem Krzysztofem Pacześniakiem, a od godz. 16. ksiądz Michał Kozak, obecny rektor kaplicy pw. św. Maksymiliana, zaprosił wszystkich na doroczny piknik.

Ksiądz Krzysztof Pacześniak zegnał się z Sanokiem w sierpniu 2016 roku. Przeszedł na emeryturę, zamieszkał w Korczyniu. W „Tygodniku Sanockim” ukazała się rozmowa z księdzem, w której mówił m.in. o początkach kaplicy św. Maksymiliana, współpracy z księdzem Siwcem, katechezach i o posłudze kapłańskiej pełnionej przy chorych. Powiedział wtedy m.in.

„Przez kilkanaście lat byłem sam, potem przez jedenaście lat pracowałem z mną, szanowany przez młodzież i sanoczan, ksiądz Siwiec. Przypomnę, że najpierw pracowałem jako katecheta w salce katechetycznej. Młodzież wychodziła ze szkoły i przychodziła na lekcje religii. Bliskie sąsiedztwo powodowało, że organizacyjnie wszystko układało się bardzo sprawnie i gdy przepadały lekcje w szkole, religię dostosowywaliśmy do takiej pory, jaka była dla młodzieży wygodna. Kiedy zaczynałem, dyrektorem liceum był Tomasz Blecharczyk. Uczylem 17 lat. Kiedy lekcje religii odbywały się w salce katechetycznej, młodzież trochę inaczej je traktowała. Cenili sobie to bardziej niż teraz. W księdzu widzieli przyjaciela, który może czasami jest trochę poniewierany, ale jest i jest dla nich. Pamiętam rozpoczęcie roku, kiedy religia wróciła do szkół. To było za dyrekcji Kazimierza Serbina. Na inauguracji powitał wszystkich nauczycieli i po raz pierwszy księdza katechetę. Taką owacją mi wtedy młodzież zgotowała, że do dziś pamiętam! Czulo się wzajemne zaufanie. My, księża, byliśmy



AUTOR

wtedy dla nich „swoi ludzie”. Nie twierdzą, że teraz jest źle, niemniej to zupełnie inna jakość...”

Burmistrz Tomasz Matuszewski wręczył księdzu Krzysztofowi Pacześniakowi okolicznościowy grawerton:

– Księżo Jubilacie, szanowni Państwo, wcześniej nie miałem okazji poznać Księdza osobiście, ale wiele dobrego słyszałem o Księdzu od parafian, nie tylko od mieszkańców dzielnicy Zatorze, ale od sanoczan, którzy pamiętają księdza z lekcji religii albo z czasów, kiedy Ksiądz pełnił funkcję kapelana w szpitalu powiatowym w Sanoku. W „Tygodniku Sanockim” przeczytałem wzruszający wy-

wiad z Księdzem, w którym Ksiądz zegnał się z Sanokiem, obiecując, że będzie swoich bliskich i przyjaciół wspominał w modlitwie. Przeczytałem o początkach kaplicy pod wezwaniem Maksymiliana Kolbego, w której dziś uczestniczyliśmy we mszy świętej. Jestem pełen podziwu dla Księdza pracy, ogromnego zaangażowania i odwagi. Dzisiaj, w 50-lecie święceń kapłańskich, dziękuję Księdzu za ponad 30 lat spędzonych w Sanoku. Pamiętamy o tym i jesteśmy wdzięczni. Na grawertonie znajdują się słowa świętego Jana Pawła II: „Bogaty nie jest ten, kto posiada, lecz ten, który daje”. Mam przekonanie, że te słowa to cała prawda

o Księdzu Krzysztofie Pacześniaku, pierwszym rektorze kaplicy pod wezwaniem świętego Maksymiliana Kolbego w Sanoku. Proszę przyjąć ten skromny upominek – w 50. rocznicę święceń kapłańskich w podziękowaniu za dobro i opiekę duchową podczas posługi kapłańskiej w sanockich parafiach. Życzę Księdzu wielu lat w zdrowiu i proszę nie zapominać o swoich parafianach, bo oni o Księdzu pamiętają i zawsze będą pamiętać – mówił Tomasz Matuszewski.

Wywiad z księdzem Krzysztofem Pacześniakiem jest dostępny w archiwum „Tygodnika Sanockiego” (26 sierpnia 2016 str. 5)

esw



Z kalendarium podkarpackiej historii  
21 – 27 sierpnia

## Urodzili się

**23.08.1918** w Sanoku urodził się ksiądz Zdzisław Peszkowski, cudem ocalały jeńiec obozu sowieckiego w Kozielsku, żołnierz Armii Andersa, kapelan Rodzin Katyńskich i Związku Harcerstwa Polskiego, niestrudzony propagator wiedzy o losach Polaków pomordowanych i represjonowanych na Wschodzie.

**24.08.1893** w Tyrawie Wołoskiej urodził się Kazimierz Niedzielski, doktor nauk medycznych, przez wiele lat związany z sanockim szpitalem (m.in. jego dyrektor), uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej.

**27.08.1895** w Sanoku urodził się Edmund Słuszkiewicz, prawnik, dziennikarz, działacz społeczny, autor m.in. „Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej”, pierwszej tego typu publikacji wydanej z okazji Zjazdu Ziemi Górskich w 1936 roku.

## Zmarli

**25.08.1945** w Sanoku zmarł Hryhorij Hanulak, lemkowski pisarz i dziennikarz, działacz kulturalny i społeczny.

**26.08.1910** w Sanoku zmarł Leopold Biega, nauczyciel, urzędnik, działacz społeczny i radny miejski. Był m.in. współzałożycielem miejscowej ochotniczej straży pożarnej, działał w „Sokole”, kierował Szkołą Wydziałową Męską w Sanoku.

**26.08.1985** zmarł pochodzący z Zagórza dr hab. Marian Bronisław Golarz-Teleszyński, wybitny ortopeda, więzień łagrow i okresu stalinowskiego, żołnierz Armii Andersa, „cichociemny”, członek AK.

## Wydarzyło się

**21.08.2011** zawieszono kursowanie pociągów na linii Zagórz-Komańcza.

**22.08.1945** we wsi Szklary w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali dwóch Polaków.

**22.08.1985** rozpoczęły się prace murarskie przy budowie nowego kościoła w Besku.

**23.08.2012** proboszczem parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Nowosielcach-Gniewosz został ks. Henryk Dobosz.

**24.08.1874** Honorowym Obywatelom Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka w dowód uznania za „prawość obywatelską, przychylność miastu, zasługi dla oświaty ludowej” został Leon Studziński. Działacz społeczny i długoletni starosta sanocki. W tym samym dniu tytuł ten nadano również Władysławowi Skalskiemu za „działalność w służbie lekarza powiatowego i poprawę warunków szpitala w Sanoku”.

**26.08.1956** w czasie uroczystości na Jasnej Górze złożone zostały Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Ich tekst osobiście przygotował internowany wówczas w klasztorze w Komańczy prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński.

**27.08.1755** biskup przemyski Wacław Sierakowski dokonuje konsekracji nowego kościoła w Besku.

(sj)

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl). Kontakt: [redakcja@podkarpackahistoria.pl](mailto:redakcja@podkarpackahistoria.pl)

# ŚMIERĆ Jana Gerharda

49 lat temu, 20 sierpnia 1971 roku, pracowników redakcji popularnego wówczas tygodnika „Forum” zaniepokoiła nieobecność w pracy ich szefa Jana Gerharda. Zaalarmowana milicja znalazła w domu jego zwłoki. Zabójstwo znanego pisarza, autora słynnych „Łun w Bieszczadach”, stało się wielką sensacją. Mnożyły się - wciąż często powtarzane - spiskowe teorie.

Jan Gerhard urodził się we Lwowie 17 stycznia 1921 roku. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Wiktor Lew Bardach. W okresie międzywojennym udzielał się w skrajnie prawicowej, syjonistycznej organizacji młodzieżowej Bejtar, stawiającej sobie za cel utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie. Bejtar był faktycznie ruchem faszystującym, współpracującym z Włochami Mussoliniego i polską Falangą, jego członkowie pozdrawiali się „salutem rzymskim”.

## Wojenne losy

W 1940 roku Gerhard znalazł się w wojsku polskim we Francji. Po zajęciu tego kraju przez Niemcy i ucieczce z niewoli działał w tutejszym ruchu oporu, zdominowanym przez komunistów. Jednocześnie uchodził za osobę bliską generałowi Charlesowi de Gaulle, o którym pisał zresztą później książki biograficzne. Jego pobyt we Francji to również seria zagadek. Ponoć był podejrzewany o konszachty z okupantem, z nim wiązano wpadkę jednego z konspiracyjnych sztabów,



Jan Gerhard w latach 60-tych u szczytu kariery

mi, ukraińskimi emigrantami, UPA i najwyższym polskim dowódcą miał brać udział w spisku na życie gen. Świerczewskiego. W czasie brutalnego śledztwa Gerhard zachowywał się niczym przysłowio- wy „Piekarski na mękach”. Potwierdzał najbardziej bezdurne i fantastyczne zarzuty, niektóre sam prokurował być może po, to by pokazać ich bezsens, ale śledczy brali je na serio. Na fali nadciągającej odwilży 1956 roku zarzucono absurdalne śledztwo, po ponad dwóch latach aresztu Gerhard opuścił więzienie.

literackim zespołu filmowego „Rytm” oraz redaktorem naczelnym popularnego tygodnika „Forum” przedrukowy- jącego teksty z prasy światowej. Zasiadał w Sejmie jako poseł ziemi krośnieńskiej. Był przy tym człowiekiem niezwykle zamożnym, w chwili śmierci miał oszczędności w wysokości 1,7 mln złotych - kwota wówczas astronomiczna. Był żonaty, miał córkę Małgorzatę.

20 sierpnia 1971 roku jego nieobecność w redakcji zaalarmowała współpracowników. Milicjanci przybyli do miesz-

priorytetem. Doszukiwano się różnych motywów działań zabójcy/zabójców. Mało kto wierzył w zbrodnię z najniższych pobudek.

## Hipotezy śledztwa

Dochodzenie w sprawie zabójstwa prowadzono z rozmachem. Stale pracowało przy nim 30 śledczych. W ciągu kilku ledwie dni przesłuchano 150 osób, sąsiadów, współpracowników, oficerów, nawet dawnych członków OUN-UPA, bo i wątek zemsty ze strony środowisk ukraińskich brano pod uwagę. Przeprowadzono niezliczoną liczbę rozmów operacyjnych, setki osób wzięto pod obserwację i sprawdzano ich alibi. Mimo tak szeroko zakrojonych działań śledztwo przedłużało się. W postępowanie wciągnięto funkcjonariuszy z całego kraju.

W wielowątkowym śledztwie dotyczącym śmierci Gerharda brał udział również młody wówczas porucznik Leszek Wołoszyński, szef dochodzeniówki w komendzie Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie. Uczestniczył m.in. w przesłuchaniach licznych świadków. Ponieważ Gerhard miał opinię amanta mającego setki, jeżeli nie tysiące kochanek, sprawdzano również hipotezę, czy za jego zabicie nie stał jakiś zazdrosny mąż czy narzeczony. Sprawa była o tyle delikatna, że wśród pań, które przewijały się przez łóżko Gerharda było wiele związanych z wysokimi osobistościami ówczesnego aparatu władzy, często córek lub żon notabli.

Leszek Wołoszyński wspominał przed laty w rozmowie ze mną, że w sprawie osobiście był zaangażowany ówczesny premier Piotr Jaroszewicz (notabene też poseł na Sejm PRL z ziem krośnieńskich). Specjalnie wzywał do siebie „rogatych” notabli, a w tym czasie służby prowadziły w ich domach czynności.

- Pamiętam jak byliśmy u jednej z kochanek Gerharda w Rzeszowie, oczywiście pod nieobecność męża wezwanego do Jaroszewicza. W tapczanie znaleźliśmy plik listów pisanych do niej przez zamordowanego. Były bardzo charakterystyczne, zaczynały się tak samo, z pewnym stałym elementem graficznym. Treść była delikatnie mówiąc baaardzo mocno nieprzyzwoita. Ostra pornografia, jakiej nigdy wcześniej i później na oczy nie widziałem i nie czytałem - wspominał Leszek Wołoszyński. Ponieważ niektóre osoby występujące wtedy w sprawie jeszcze żyją, z oczywistych względów muszę pominąć pewne szczegóły.



Sanok 1947. Pułkownik Gerhard odznacza żołnierzy 34 PP

## Niedoszły zięć zabójca

Na trop zabójców udało się milicji wpaść szukając czeków podróźnych, które niedługo przed śmiercią Gerhard wykupił planując wyjazd do Bułgarii. By znaleźć pięć z nich musiano przeszukać dwa miliony zrealizowanych czeków! Po nitce trafiono do kłębka. Okazało się, że czek wprowadził w obieg niejaki Andrzej S., u którego znaleziono część pochodzących z mieszkania Gerharda rzeczy. Andrzej S. zdając sobie sprawę z powagi sytuacji i obawiając się skazania za morderstwo, zaczął sypać. Wyznał nie tylko, że dostał czek od... narzeczonego córki Gerharda - studenta Politechniki Warszawskiej Zbigniewa Garbackiego, ale i to, że w czasie libacji alkoholowej przyznał on mu się, że razem z jakimś Marianem Romanem Wojtasikiem zabił niedoszłego teścia.

5 kwietnia 1972 Garbar- ski został zatrzymany, Wojtasik, jak się okazało, siedział już w więzieniu za włamanie. Obydwaj szybko przyznali się do winy. Okazało się, że mieli na sumieniu szereg wspólnych przestępstw i planowali kolejne m.in. obrabowanie kasy Politechniki Warszawskiej, czy napady na znanych artystów takich jak Mieczysław Cwikliński czy Jerzego Połomskiego. W błyskawicznym tempie sprawa trafiła do sądu. Po kilkunastu dniach zapadł wyrok: kara śmierci dla obu oskarżonych, utrzymana przez Sąd Najwyższy i wykonana 20 stycznia 1973.

Mimo schwywania morderców i ich skazania sprawa nadal wzbudzała emocje. Jakoś mało kto wierzył, że człowiek z takimi koneksjami, o tak barwnym zyciorysie, pupil władz, mógł paść ofiarą zwykłej zbrodni na tle rabunkowym. Doszukiwano się więc przyczyn politycznych, nawet rzekomego związku homoseksualnego z narzeczoną córki. Niektórzy sugerowali nawet, że morderstwo zostało zleczone przez... amerykańskiego miliardera Onasisa, o którym w „Forum” ukazały się nieprzychylnie artykuły.

## Wątek Świerczewskiego

W różnych środowiskach mówiło się, że Gerhard był współautorem tajnego raportu dotyczącego śmierci gen. Świerczewskiego. Wciąż jest dyskusyjne, czy taki raport - mający zawierać nieznaną rewelację - w ogóle powstał. Niemniej jednak dokument miał zaginać w czasie włamania do domu generała Mariana Naszkowskiego, mającego kierować komisją na nowo badającą okoliczności w których zginął „ten, który się kulom nie kłaniał”. Jeden ze świadków w śledztwie miał zeznawać, że Gerhard opowiadał mu o swych przypuszczeniach co do prawdziwych okoliczności śmierci Świerczewskiego i chęci ich ujawnienia. Sam fakt, że pisarz był świadkiem potyczki, w której zginął generał, jest dla wielu wystarczającym powodem do snucia spiskowych teorii.

W całej wciąż tajemniczej historii nadal krzyżuje się wiele intrygujących tropów. Gerhard niewątpliwie miał potężne umocowanie w służbach specjalnych, jego małżonka z którą w chwili śmierci był w faktycznej separacji była dyrektorem jednego z wydziałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Skazani za zbrodnię z kolei mieli twierdzić, że byli tajnymi agentami Służby Bezpieczeństwa. Czy ma to jakiś związek z zbrodnią?

Niewątpliwie w społecznej świadomości Gerhard został zapamiętany jako autor książki „Łuny w Bieszczadach”, dość swobodnej, literackiej opowieści o walkach z UPA na terenie Bieszczadów. Powieść była wydawniczym bestsellerem. Ukazało się kilkanaście wydań w łącznym nakładzie ponad pół miliona egzemplarzy. Swą popularność „Łuny w Bieszczadach” zawdzięczają zarówno faktowi, że były lekturą obowiązkową w szkołach średnich i zawodowych, zostały również spopularyzowane całkiem niezłą adaptacją filmową. Po przemianach ustrojowych książka została uznana powszechnie za propagandówkę zakłamującą historię.



Ogłoszenie wyroku w sprawie zabójstwa Gerharda

ponoć ciążyły na nim podziemne wyroki śmierci. Jesienią 1945 r. Gerhard wrócił do Polski. W maju 1946 r. został mianowany dowódcą 34 pułku piechoty walczącego w Bieszczadach z UPA. Był naczynym świadkiem śmierci gen. Karola Świerczewskiego w potyczce z UPA w Jabłonkach między Baligrodem a Cisną.

W 1952 roku na fali czystek i aresztowań wymierzonych w wyższej rangi wojskowych aresztowany został także Jan Gerhard. Jedną z podawanych wersji mówi, że sprawę sprokurował wywiad francuski. A stawiany pułkownikowi zarzut dotyczył m.in. rzekomej współpracy z tym wywiadem. W porozumieniu z Francuzami

## Zabójstwo

Po uwolnieniu z więzienia Gerhard zabrał się za działalność publicystyczną, pisał książki. Stał się jednym z bardziej znanych pisarzy tamtego okresu. Jego najsłynniejszym dziełem, wielokrotnie wznawianym w ogromnych nakładach były „Łuny w Bieszczadach”, dość swobodna, ale oparta na własnych przeżyciach opowieść o walkach z UPA w Bieszczadach. Na podstawie książki nakręcono bijący rekordy popularności film „Ogniomistrz Kaleń” z genialnym Wiesławem Gołasem w roli głównej.

Gerhard był osobą niezwykle rozpoznawalną i ustosunkowaną. Jeździł oficjalnie po świecie, był kierownikiem

kana Gerharda znaleźli zwłoki. W czasie sekcji zwłok ustalono, że śmierć nastąpiła około 9 godziny rano. Jan Gerhard został kilkakrotnie uderzony tępym narzędziem w głowę, uduszony paskiem od spodni, w plecy wbito sztylet. Z mieszkania zginęło trochę wartościowych przedmiotów, ale w marynarce znaleziono nieruszone 12 tysięcy złotych - kwotę na owe czasy znaczącą. To sprawiło, że motyw rabunkowy nie od razu był brany pod uwagę.

Zabójstwo tak znanej osoby musiało wywołać oczywiście sensację, interesowały się nim najwyższe czynniki państwowe. Dla ówczesnych organów władzy schwywanie sprawcy/sprawców stało się

**NIERUCHOMOŚCI****Sprzedam**

■ Mieszkanie w centrum miasta, ok. 60 m<sup>2</sup>, dwupokojowe (I piętro), bezczynszowe, ul. Jagiellońska, tel. 512 075 795

■ Mieszkanie bezczynszowe 51 m<sup>2</sup>, w centrum Sanoka na parterze. Po remoncie, wyposażenie w cenie. Tel. 533 234 508.

■ Mieszkanie 57 m<sup>2</sup>, 4-pokojowe (II piętro), przy ul. Robotniczej, okna plastikowe, nowe drzwi wejściowe, mieszkanie remontowane w 2004 r., piwnica, cena 250 tys. zł, tel. 602 608 218

■ Działki budowlane ponad 10a, Sanok-Olchowce, media na miejscu, cena 99 tys. zł za działkę, tel. 536 489 707

**Kupię**

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

**RÓŻNE****Ogłoszenia matrymonialne**

■ Wolny 63-latek pozna w celu matrymonialnym świadomie wierzącą panią. Tel. 532 209 410 po godz. 20.00

**AUTO-MOTO****Kupię**

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

**PRACA****Zatrudnię**

■ Przyjmę pracownika ślusarza-spawacza wynagrodzenie 3600 brutto 605 269 836

**Korepetycje**

■ Korepetycje matematyka szkoła podstawowa i średnia tel. 516 032 448

**Usługi**

■ Moskitiery, rolety, tel. 600 297 210

**INFORMACJA****W SPRAWIE STYPENDIÓW SZKOLNYCH**

Urząd Miasta Sanoka informuje, że istnieje możliwość ubiegania się o stypendium szkolne w roku szkolnym 2020/2021 na podstawie przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 2004 r. o systemie oświaty.

Szczegółowe informacje dostępne będą w Urzędzie Miasta Sanoka pokój 24 c - I piętro, w sekretariatach szkół, na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka <http://www.sanok.pl/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://www.bip.um.sanok.pl/>.

**FORNIRO****Wykonuje meble na wymiar dla każdego**

Sanok, ul. Przemyska 27A  
Tel. 795-933-263

[www.meble-forniro.pl](http://www.meble-forniro.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

**DYŻURY W RADZIE MIASTA**

**27 sierpnia 2020 r.**  
(czwartek) pokój nr 67  
dyżur pełni radna

**Bogusława Małek**

w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

**BURMISTRZ MIASTA I GMINY ZAGÓRZ**

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 21 sierpnia 2020 r. do dnia 11 września 2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany położonej w obrębie Poraz oznaczonej nr działki 2134/2. Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu:

<http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew.67

**FILMOWE LATO**

**SANOK**

LIPIEC | SIERPIEŃ 2020



Zapraszamy na kolejny seans w ramach cyklu „Kino na Zamku”. Tym razem widzowie zobaczą film pt. „Magiczne lato” reż. Rob Reiner. Projekcja odbędzie się 21.08 o godz. 20.30 na Dziedzińcu Zamku w Sanoku.

Organizatorami Kina na Zamku są: Miejska Biblioteka Publiczna im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku, Urząd Miasta Sanoka, BWA Galeria Sanocka Muzeum Historyczne w Sanoku.

**Z PTTK-iem na szlaku****Relacja z wycieczki „Połoninami nad Liskowatem”**

Dla większości turystów Góry Sanocko-Turczańskie to miejsce nieznane choć bliskie, liczne doliny opowiadają o przeszłości i dawnych jej mieszkańcach – Bojkach. Ci, którzy wybrali się ze mną na wycieczkę w ramach cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”, mogli poznać zupełnie inne oblicze tych gór oraz dawnych nieistniejących bojkowskich wsi.



Park Krajobrazowy Gór Słonnych to jedno z bardziej malowniczych i tajemniczych miejsc. Podczas wędrówki podziwialiśmy krajobrazy Pogórza Przemyskiego, bieszczadzkich połonin, ukraińskich Karpat, przy-

granicznych szczytów Magury Łomnińskiej i Ostrykowca oraz architekturę bojkowskiej cerkwi z 1832 r. p.w. Narodzenia NMP w Liskowatem.

Nasza wędrówka rozpoczęła się na Przełęczy pod Brańcówą,

w pobliżu której znajdują się źródła Wiaru. Po przejściu widokowych połonin nad Liskowatem, zeszliśmy do doliny potoku Karaszyn, gdzie zapaliliśmy ognisko i upiekliśmy kielbaski, nabierając sił przed zdobyciem

wymagającej Kiczery, z której już blisko było do Krościenka.

W rajdzie wzięła udział liczna, bo licząca aż 48 uczestników grupa szczęśliwych wędrowców.

Mirosław Sworczak

**Wycieczka piesza**

**23 sierpnia 2020 r.**

**„W kręgu KAMIENIA”****W programie**

- przejazd na trasie: Sanok – Zarszyn – Besko – Rymanów – Jaśliśka - Lipowiec
- przejście piesze na odcinku: Lipowiec – Kamień nad Jaśliśkami (857 m n.p.m.) – Przełęcz Beskid nad Czeremchą (581 m n.p.m.) – Czeremcha – Lipowiec
- w trakcie wycieczki ognisko
- przejazd do Jaśliśk – nowe atrakcje podkarpackiego Hollywood.
- trasa ŚREDNIO TRUDNA (dostępna dla rodzin z dziećmi),
- czas przejścia - ok. 5 godz., punkty do GOT – 17.

**Wpisowe**

- 30 zł (dzieci i Członkowie PTTK), 35 zł (pozostali)

**Świadczenia**

- bezpłatna usługa przewodnicka: Kol. Mariola i Paweł Tys
- transport i ubezpieczenie NNW

**Każdy z uczestników powinien posiadać:**

- odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, peleryna od deszczu) i obuwie turystyczne,
- wyżywienie (kielbaski), picie (min. 1,5 l/os.), kijki, dokument tożsamości (teren przygraniczny!) oraz maseczkę (na czas przejazdu).

**UWAGA!!!**

**Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr tel. 13 463 21 71 do dnia 21 sierpnia (piątek) 2020 r.**

**Zbiórka uczestników na parkingu pod Kauflandem (ul. Królowej Bony 10) w Sanoku o godz. 7:45. Wyjazd o godz. 8:00. Powrót do Sanoka ok. godz. 19:00.**

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych

**Przewodnicy Mariola i Paweł Tys:**

Serdecznie zapraszamy na wędrówkę szlakami skrywającego wiele tajemnic Kamienia. Pozwólcie oczarować się niezwykle malowniczym dolinom – dziś opustoszałym, niegdyś tętniącym życiem lemkowski wsi. Kraina łagodności, malowniczo ukwiecone łąki, zapach wiekowego drewna i historia tej ziemi, to wszystko czeka Was na tej wycieczce.



## HOKEJ

# Dobry prognostyk przed ligą

Zespół Marka Ziętary w dobrym stylu rozpoczął krótki cykl gier kontrolnych przed powrotem do Polskiej Hokej Ligi. Najpierw nasi zawodnicy pokonali Zagłębie Sosnowiec, by kilka dni później zremisować z Comarch Cracovią Kraków, która jednak okazała się lepsza w rzutach karnych. Obydwa mecze przyciągnęły sporą liczbę kibiców, bo za każdym razem w „Arenie” zjawiało się ponad tysiąc osób.

## STS SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 4-2 (1-0, 2-1, 1-1)

**Bramki:** Elo (8), Wilusz (27), Bukowski (35), Dobosz (60) – Baszirow (22), Nahunko (57).  
**STS:** Spěšný – Olearczyk, Rapała; Filipek, Wilusz, Biały – Kamieniu, Biłas; Bukowski, Viikilä, Elo – Demkowicz, Skokan; Bielec, Witan, Dobosz – Florczak, Glazer; Fus, Ginda, Łyko.

**Zwycięstwo po dobrym i zaciętym spotkaniu, które dostarczyło kibicom sporo emocji. Gospodarze wygraną przypieczętowali na 15 sekund przed końcem, gdy Szymon Dobosz trafił do pustej bramki rywali.**



Foto: Tomasz Sowa

Hokeiści STS-u (w jasnych strojach) rozpoczęli sparingowy cykl od zwycięstwa nad Zagłębiem

**Marek ZIĘTARA, trener STS-u:** – Cieszymy się ze zwycięstwa. Motywuje nas ono do dalszej pracy, a wiadomo, że jesteśmy po dwóch tygodniach ciężkich treningów i nie wszystko funkcjonuje tak, jakbyśmy chcieli. Najważniejsze, że młoda drużyna jest bardzo zaangażowana i to dzisiaj było widać w czasie meczu. Nikt nie oczekuje od nas wyników już teraz, jednak dzisiejszy mecz pokazał, że przy takim codziennym zaangażowaniu zawodnicy mogą coś w perspektywie czasu osiągnąć.



TOMASZ SOWA

## STS SANOK – COMARCH CRACOVIA 1-2 pk. (0-0, 1-1, 0-0; k. 0:2)

**Bramki:** Bukowski (28) – Szurowski (32), Franek (65-decydujący rzut karny).  
**STS:** Spěšný (Wojciechowski) – Olearczyk, Rapała; Filipek, Wilusz, Biały – Kamieniu, Biłas; Bukowski, Viikilä, Elo – Demkowicz, Skokan; Bielec, Witan, Dobosz – Florczak, Glazer; Fus, Ginda, Łyko.

**Zaskakująco dobry występ młodej ekipy STS-u przeciwko jednemu z najlepszych zespołów w kraju. Remis w regulaminowym czasie trzeba przyjąć z dużym zadowoleniem, bez względu na porażkę w karnych.**

Już pierwsza tercja wyraźnie pokazała, że sanoczanie tanio skóry nie sprzedadzą. Na lodzie nie było widać różnicy w budze-

tach obydwu klubów i doświadczeniu zawodników. Gole nie padły, choć okazji nie brakowało. Po naszej stronie najgroźniej

strzelał Bogusław Rapała. Na pierwszą bramkę trzeba było czekać ponad pół meczu, a zdobył ją Bukowski, wygrywając bezpośredni pojedynek z golkeeperem „Pasów” po świetnym podaniu Jauhienija Kamieniu. Radość z prowadzenie nie trwała długo, bo już kilka minut

Drużyna STS-u objęła prowadzenie po szybkiej kontrze; Jakub Bukowski, świetnie rozumiejący się z fińskimi partnerami z ataku, zagrał wzdłuż bramki do Eetu Elo, a temu pozostało dopełnić formalności. Sosnowiczanie wyrównali na początku drugiej tercji – mimo ostrego kąta Ruslan Baszirow z bliska wpakował krążek pod poprzeczkę. Podrażniło to naszych hokeistów, którzy jeszcze w tej części pojedynku odpowiedzieli dwoma golami. Na 2-1 trafił Mateusz Wilusz, dobijając strzał Marcina Białego. A w 35. min Bukowski pewnie wykończył kolejną kombinację kolegów ze Skandynawii. Już wcześniej nasz młody napastnik mógł wpisać się na listę strzelców, ale jego uderzenie wyśladowało na poprzeczkę.

W ostatniej tercji Zagłębie starało się zdobyć kontaktową bramkę, cel osiągając dopiero w 57. min, gdy płaskim strzałem z nadgarstka trafił Dominik Nahunko. Dalszy scenariusz łatwo przewidzieć – goście zagraли va banque, za bramkarza wprowadzając dodatkowego zawodnika, ale jak to zwykle bywa efekt okazał się odwrotny do zamierzonego. Po przejęciu krążka Dobosz oddał strzał z połowy lodowiska, posyłając „gumę” do opuszczonej bramki. Tuż po końcowej syrenie do siatki trafił jeszcze Elo, ale gol słusznie nie został uznany.

później uderzeniem pod poprzeczkę wyrównał Damian Szurowski.

Od tego momentu zaczęła się zaznaczać przewaga ekipy spod Wawelu, jednak nasi hokeiści grali bardzo ofiarnie w obronie, z dużym poświęceniem, a do tego świetnie bronił Patrik Spěšný. Korzystny wynik, za jaki uznać trzeba remis, udało się utrzymać do końca regulaminowego czasu gry i o ostatecznym rezultacie musiały decydować karne. Lepiej wykonywali je przyjeźdźni, zwyciężając 2:0.



Eemeli Piippo został nowym zawodnikiem STS-u

## Ostatni transfer

# Trzeci Fin w składzie

**Wszystko wskazuje na to, że STS zakończył kompletowanie składu. Ostatni transfer to pozyskanie kolejnego zawodnika z Finlandii, którym jest 23-letni obrońca Eemeli Piippo.**

Rosły defensor (185 cm, 86 kg) jest wychowankiem Kärpätä Oulu. Ostatnie sezony spędził na zapleczu Liigi – w Mestis. Rozegrał 121 spotkań, zdobywając 24 pkt za 3 gole i 21 asysty. W klasyfikacji plus/minus jako defensor wypadł na +15.

– To dla nas ostatni dopełniający transfer w tym sezonie – zaznaczył trener Marek Ziętara. Piippo powinien zadebiutować w barwach STS-u już jutro w rewanżowym spotkaniu z Zagłębiem, które rozegrane zostanie na wyjeździe.

## LEKKOATLETYKA

### IX Ultramaraton „Chudy Wawrzyniec”

# Tańcząca z niedźwiedziami

Na imprezę w Beskidzie Żywieckim pojechała czwórka zawodników Pozytywnie Zabieganych, solidarnie wybierając wyścig na 51,2 km. Troje z nich uplasowało się w czołowej setce stawki ponad 400 startujących, a najlepszy wynik wykręciła Krystyna Gawlewicz, 7. w klasyfikacji generalnej kobiet.

Bieg rozegrano w trzech „rzutach” na trasie pomiędzy miejscowościami Rajcza i Ujsoły. Nasi reprezentanci wybrali drugi termin, w którym Gawlewicz z czasem 6:56.27 była 2. wśród pań, a 6. po zsumowaniu wyników z dwóch dni. Zaś po rozegraniu trzeciego i ostatniego etapu rywalizacji spadła tylko o jedną pozycję. Ostatecznie nasza zawodniczka zajęła 55. miejsce w klasyfikacji łącznej i 7. wśród kobiet. Jej mąż Tomasz Gawlewicz (rezultat 6:58.13) był 56. generalnie i 49. wśród mężczyzn, a Bogdan Curzydło (7:31.58) odpowiednio 86. i 77. Barwy Pozytywnie Zabieganych reprezentowała jeszcze Marta Leśniak-Popiel, której czas 8:57.29 dał 32. pozycję w klas. kobiet.

– Trasa była naprawdę wymagająca – długie, mozolne podbiegi, kamieniste zbiegi i tak w kółko. Na dodatek tylko jeden punkt odżywczy, więc wszystko trzeba było mieć ze sobą, zwłaszcza duże zapasy wody: z tak ciężkim plecakiem jeszcze nie goniłam. To było fajne, prawdziwe bieganie. Znowu zostawiłam w tyle wielu facetów, a na dodatek jednego niedźwiedzia, który przeparadował dokładnie przed mną, przecinając mi drogę. Do teraz nie mogę w to uwierzyć – startowało tyle osób, a on musiał akurat przechodzić, gdy biegłam sobie spokojnie sama. Najbardziej zdziwiłam się tym, że misie są takie ciche – ani jednego złamanego patyczka, który szum krzewów – powiedziała Gawlewicz.



Krystyna Gawlewicz na trasie „chudego”

### IV Ultramaraton Jaga Kora

# Mastersi w dziesiątkach

**Przełożone z maja zawody w Rymanowie-Zdroju znów przyciągnęły sporą grupę naszych długodystansowców, głównie z Pozytywnie Zabieganych. Mieliśmy kilka miejsc w czołowych dziesiątkach i tuż za nimi.**

Najwyższą pozycję wywalczyła Weronika Wolf, nasza jedyna reprezentantka w wyścigu pod nazwą „Horbki” na 70 km. Czas 11:09.49 dał jej 7. lokatę w kobiecej kategorii masters.

W tej samej grupie, tyle że na liczącym 40 km dystansie „Kurier”, pozycję niżej sklasyfikowano Joannę Konieczną, która biegła wraz z Pawłem Banasiewiczem (ich wynik – 5:39.03). Startowali rów-

niez Sebastian Zieliński (Pozytywnie Zabiegani) i Łukasz Hydzik (niezrzeszony).

Na najkrótszym dystansie „Surowica Trail”, którego trasa liczyła 17 km, miejsce 9. wśród mastersów wywalczył Grzegorz Sarama (www.sanfot.com) z rezultatem 1:41.42. Nieco szybciej finiszował Jarosław Jachimowski z Pozytywnie Zabieganych, z czasem 1:33.29 zajmując 11. pozycję w seniorach.

## IV Liga Podkarpacka

## Zdecydował gol z połowy boiska

Uderzenia z dystansu Jakubowski szukał już wcześniej, ale jego pierwsza próba nie przyniosła skutku. Potem drużyna Ekoballu zagrała przyjezdnym głównie po kornierach – najpierw Karol Adamiak zagłódkował w poręczce, a za moment jeszcze lepszej okazji nie wykorzystał Łukasz Tabisz. Gdy już wydawało się, że pierwsza połowa nie przyniesie bramek, Jakubowski – widząc wysuniętego Gracjana Maciewicza – spróbował przelobować go niemal z połowy boiska. Bramkarz Polonii chciał łapać piłkę, ta jednak przełamała mu ręce, wpadając do siatki.

Po zmianie stron gospodarze uważniej zagraли w obronie, koncentrując się głównie na pilnowaniu wyniku. Mimo tego przemyska „Barcelona” miała świetną okazję do wyrównania, bo w 64. min sędzia podyktował karnego za faul Szymona Słysz na Pawle Sedlaczku. Piłkę na „wapnie” ustawił sam poszkodowany, jednak jego uderzenie nie sprawiło kłopotów Piotrowi Krzanowskiemu. Chwilę później Słysz mógł zrehabilitować się za sprokrowanie „jedenastki”, jednak zabrakło precyzji przy wykonaniu aukcji. W końcówce Polonia postawiła wszystko na jedną kartę, mając jeszcze dwie okazje do wyrównania, ale wynik meczu nie uległ już zmianie i punkty zostały w Sanoku.

Wydaje się, że po niemrawym początku sezonu piłkarze Ekoballu w końcu złapali właściwy rytm. Spotkanie z Polonią było jak dotąd ich

## GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 1-0 (1-0)

**Bramka:** Jakubowski (45).

**Ekoball Stal:** Krzanowski – S. Słysz, Karol Adamiak, Lorenc, Jaklik (80 Gąsior) – K. Słysz, Kamil Adamiak, Jakubowski, Tabisz, Posadzki (78 Staszkiwicz) – Sobolak (46 Kalemba, 90 Pielech).

**Drugie zwycięstwo w sezonie, ponownie przed własną publicznością, jak z Resovią 1-0. Tym razem po голу Kamila Jakubowskiego, który trafił strzałem niemal z połowy boiska. Drugim bohaterem naszej drużyny okazał się Piotr Krzanowski, broniąc rzut karny.**



To był bardzo zacięty mecz, w którym stalowcy (na żółto) okazali się o jedną bramkę lepsi

najlepszym występem – mimo kilku osłabień zespół Piotra Kota zagrał ambitnie i konsekwentnie, a przy tym z właściwą dyscypliną taktyczną. Oczywiście, trochę pomogło szczęście, ale to, jak wiadomo, sprzyja lepszym.

**Kamil JAKUBOWSKI (Ekoball Stal):**

– We wcześniejszych meczach oddawaliśmy za mało strzałów, więc trener kazał nam częściej próbować. Tuż przed przerwą zauważyłem, że bramkarz Polonii wyszedł dość wysoko, więc zdecydowałem się go przelobować. No i wpadło. To było dla nas bardzo ważne zwycięstwo, dzięki któremu na pewno zanotujemy awans w tabeli.

## Puchar Polski

## Awans Wiki bez walki, dwucyfrowka w Łukowem

Za nami pierwsza runda zmagania w podokręgu krośnieńskim. Awans bez walki uzyskali piłkarze Wiki, bowiem Wisłok Sieniawa wycofał się z rozgrywek. Wysokie zwycięstwa odniosły drużyny Cosmosu Nowotaniec i Osławy Zagórz; ta pierwsza w dwucyfrowych rozmiarach pokonała Gabry Łukowe. Zespół Ekoballu Stal najprawdopodobniej rozpocznie rywalizację od drugiej rundy.



Piłkarze Wiki (jasne stroje) zameldowali się w drugiej rundzie PP

W poprzednim sezonie B-klasowa wówczas Wiki nie przystąpiła do rozgrywek, więc mecz z Wisłokiem miał być dla niej pucharowym debiutem. Cóż, dwa dni przed spotkaniem goście powiadomili, że nie zjawiają się w Sanoku, więc ekipa z ul. Stróżowskiej automatycznie przeszła do kolejnej fazy zmagania. Z jednej strony dobrze, z drugiej trochę szkoda, bo byłaby to dobra okazja, by odkuć się za ligową wpadkę w Zagórz.

Opromienieni zwycięstwem nad Wiki zawodnicy Osławy pojechali do Myczkowiec. Początek spotkania był w ich wykonaniu niczym z koszmarnego snu, bo miejscowy Zalew prowadził już 2-0, ale tuż przed przerwą padła bramka kontaktowa i zaczęło się odra-

bianie strat. Skuteczne – po przerwie goście dołożyli kolejne trzy gole, meldując się w drugiej rundzie.

Jeszcze lepiej postrzelał bardzo skuteczny ostatnio Cosmos, dwucyfrowe zwycięstwo w Łukowem ma swoją wymowę. Do przerwy gospodarze jeszcze jako się bronili, ale potem worek z bramkami nie tyle się rozwiął, co wręcz rozpruł... Ponad połowę goli zdobyli Piotr Spaliński i Gracjan Kwolek, popisując się hat-trickami.

Pojedynki drugiej rundy mają zostać rozegrane we wrześniu. Zapewne od tego właśnie zaczęła kolejną pucharową przygodę rozpoczyna Ekoballu Stal. Kto będzie ich pierwszym rywalem? Na razie jeszcze nie wiadomo...

**GABRY ŁUKOWE – COSMOS NOWOTANIEC 0-11 (0-3)**

**Bramki:** Spaliński 3 (30, 50, 75), Kwolek 3 (55, 63, 88), Espana 2 (60, 85), Lenio (20), Maslov (25), Pluskwik (80).

**ZALEW MYCZKOWCE – OSŁAWA ZAGÓRZ 2-4 (2-1)**

**Bramki:** Gaworecki (45), Szczepaniak (54), Pisaniak (63), Hydzik (72).

**WIKI SANOK – WISŁOK SIENIAWA 3-0 walkower**

## Klasa A

## Twarde lądowanie lidera

## OSŁAWA ZAGÓRZ – WIKI SANOK 5-1 (4-0)

**Bramki:** Kowalski 2 (5, 29), Hydzik (20), Rachwał (24), Gaworecki (90+3) – R. Domaradzki (63).

**Wiki:** Rachwałski (46. Szlachcic) – Lisowski (80. Sokołowski), Florek, Węgrzyn, Pielech (55. Drwięga) – Rolnik (60. Siwik), Fudrak (86. Muszka), R. Domaradzki, Kłodowski, Kowalczyk – Lachiewicz.

**Po inauguracyjnym 7-0 z Bukowianką nasz zespół wpadł chyba w nadmierną euforię, bo w Zagórz miejscowa Osława brutalnie zweryfikowała formę lidera.**

W meczu z Bukowianką drużyna Wiki już do przerwy prowadziła 4-0, tym razem było odwrotnie. Trafiali głównie byli stalowcy – w pierwszej połowie strzelanie celnymi główkami rozpoczął i zakończył Piotr Kowalski, a bramka na 2-0 padła po wolnym Igora Hydzika.

Kolejny wolny przyniósł honorowego gola gościom, gdy niesamowitym uderzeniem z blisko 30 m popisał się Rafał Domaradzki, trafiając w samo okienko. Na więcej naszych zawodników nie było już stać, a na domiatr z tego w doliczonym czasie zostali skarceni piątą bramką.

## W pozostałych meczach grupy 1:

**Górník Strachocina – Lotniarz Bezmiechowa 4-0 (1-0)**

**Bramki:** R. Adamiak 2 (79, 82), Wolański (13), Michał Galant (80).

**Orzel Bażanówka – Victoria Pakoszówka 0-2 (0-0)**

**Bramki:** Kotowski (51), Lisowski (85).

**Bukowianka Bukowsko – Bieszczady Jankowce 6-1 (3-1)**

**Bramki:** Kseniak 2 (9, 23), Zarzyka 2 (34, 70), Rakoczy (83), Łuszcz (89).

**Sanbud Długie – LKS Płowce/Stróże Male 3-1 (1-1)**

**Bramki:** Pilszak 2 (20, 48), Filar (70) – Kowalewicz (28).

**LKS Zarszyn – Remix Niebieszczy 3-0 (2-0)**

**Bramki:** Folta (37), Józefczyk (40), W. Kijowski (88).

**Sanovia Lesko – Szarotka Nowosielce 10-0 (2-0)**

## Inne ligi seniorskie

## Derby dla Cosmosu

Ciąg dalszy „kołysek” dla byłych stalowców na boisku w Nowotańcu. Najpierw tym sposobem fetowano narodziny syna Mateusza Kuzio, a ostatnio – córki Piotra Spalińskiego. Jego Cosmos w derbowym pojedynku rozgromił Przełom Besko.

Klasa okręgowa

**Cosmos Nowotaniec – Przełom Besko 5-1 (1-0)**

**Bramki:** Laskowski 3 (30-karny, 61, 69), Espania (58), Kot (90+4) – Wąchocki (90+2).



Na stadionie w Nowotańcu znów była „kołyska”, tym razem dla Piotra Spalińskiego (w środku)

Klasa B

Grupa 1

**Gabry Łukowe – LKS Olszanica 1-0 (0-0)**

**Bramka:** Kulig (85).

Grupa 2

**LKS Pisarowce – LKS Odrzechowa 7-1 (2-0)**

**Bramki:** Płaziak 2 (8, 63), Blok 2 (56, 88), Ślirz (35), Paszkowski (48), Zgłobicki (54) – Ogrodnik (65).

**Pogórze Srogów Górny – ULKS Czerteż 2-0 (0-0)**

**Bramki:** Miklicz (63), Wojtoń (70).

**Orion Pielnia – Orzeł Miłcza 6-1 (3-1)**

**Bramki:** Pluskwik 2 (22, 28), Drozd 2 (84, 85), Śliwiak (31), Siwik (76).

**Iskra Wróblek Szlachecki – Orkan Markowce 7-1 (4-0)**

**Bramka:** Ambicki (53).

Grupa 3

**JKS Jasionów – Jutrzenka Jaćmierz 2-1 (0-0)**

**Bramka:** Rokita (51).

## PIŁKA NOŻNA

Podkarpackie Ligi młodzieżowe

## Wygrali tylko młodzicy starsi Ekoballu

Wyraźnie słabiej niż przed tygodniem – tym razem tylko jedno zwycięstwo. Odnieśli je młodzicy starsi Ekoballu, pokonując na wyjeździe Stal Stalowa Wola, dzięki czemu prowadzą w tabeli z kompletem punktów. Były też trzy remisy, które wywalczyły młodsze drużyny juniorów i trampkarzy, także z Akademii Piłkarskiej Wiki.

Juniorzy starsi

**EKOBALL SANOK – KARPATY KROSNO 1-3 (0-1)**

Bramka: Łuczycycki (88).

Karpaty wygrały zasłużenie, choć kto wie, jak ułożyłby się mecz, gdyby w pierwszej połowie ekobalowcy mieli więcej precyzji i szczęścia, bo piłka trzy razy trafiała w słupek bramki przyjezdnych. Odpowiednio przymierzył dopiero Wiktor Łuczycycki, w końcówce zdobywając honorowego gola.

Juniorzy młodsi

**EKOBALL SANOK – SMS STAL MIELEC 1-1 (1-0)**

Bramka: Makarski (41).

Cenny remis z wymagającym przeciwnikiem, choć niedosyt pozostał... Chwilę przed przerwą drużyna Gregorza Pastuszaka objęła prowadzenie po голу Szymona Makarskiego, jednak korzystnego wyniku nie udało się utrzymać. W końcówce meczu goście doprowadzili do wyrównania.



Po trzech kolejkach młodzicy starsi Ekoballu mają komplet punktów

Trampkarze młodsi

Grupa 1

**SIARKA TARNOBRZEG – AP WIKI SANOK 1-1 (1-0)**

Bramka: Baraniewicz (50).

Pomimo pierwszej straty punktów podopieczni Jakuba Gruszeckiego utrzymali prowadzenie w tabeli. Po zmianie stron nasza drużyna uzyskała sporą przewagę, a wyrównującego gola zdobył skuteczny ostatnio Patryk Baraniewicz, trafiając strzałem z przewrotki.

Grupa 2

**EKOBALL SANOK – CZARNI JASŁO 3-3 (2-1)**

Bramki: Król 2 (8, 60), Sołtysik (50).

Niemal przez cały pojedynek zawodnicy Tomasa Mateja „gonili wynik”, trzy razy doprowadzając do stanu remisowego. Dwa gole zdobył Konrad Król, w tym tego na wagę punktu, trafiając 10 minut przed końcem. W międzyczasie była bramka Miłosza Sołtysika.

Młodzicy starsi

Grupa 3

**STAL STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 2-3 (1-2)**

Bramki: Proćko (1), Radwański (18), Mielecki (58).

Trzecie z rzędu zwycięstwo zespołu Adama Florka. Wynik błyskawicznie otworzył Michał Proćko, a odpowiedzią na wyrównującego gola było trafienie Patryka Radwańskiego. Niestety, 3 min przed końcem rywale ponownie wyrównali i wydawało się, że stanie na remisie. Wtedy jednak Jakub Mielecki zrobił to samo, co w dwóch poprzednich meczach, zdobywając bramkę pięknym strzałem z dystansu.

Młodzicy młodsi

Grupa 3

**AP JASŁO – EKOBALL SANOK 7-0 (3-0)**

Wynik mówi sam za siebie – dobra lekcja futbolu w Jasle.

**KARPATY KROSNO – AP WIKI SANOK 2-1 (1-1)**

Bramka: Kozak (7).

Zaczął się pomyślnie, od szybkiej bramki Szymona Kozaka, ale skończyło pechowo. Dość powiedzieć, że rywale zwycięskie go gola zdobyli w ostatniej minucie meczu...

## AUTOMOBILIZM

## Inauguracyjne zwycięstwa Borczyka

Z wiadomych powodów Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski ruszyły dopiero w połowie sierpnia, a sezon obejmować ma zaledwie cztery starty, czyli osiem eliminacji. Pierwsze wyścigi rozegrane zostały w Sopocie, gdzie startowało trzech naszych zawodników Automobilklubu Małopolskiego – Arkadiusz Borczyk, Marcin Wilusz i Mariusz Borczyk. Ten pierwszy walkę o obronę tytułu rozpoczął od dwóch zwycięstw.



Podczas inauguracyjnych wyścigów w Sopocie klan Borczyków startował na dwa samochody

Inauguracyjne zmagania, do których przystąpiło łącznie ponad 50 kierowców, toczyły się na trasie liczącej nieco ponad 3 kilometry.

Borczyk, w tym sezonie startujący honda civic VTi w klasie 10c, poprawiał się wraz z każdym podjazdem wyścigowym, pierwszego dnia

uzyskując czasy 1.43,748 i 1.43,130, a nazajutrz – 1.42,211 i 01.42,129. W obydwu przypadkach dały mu one 1. miejsca.

**Sponsorzy startu Arkadiusza Borczyka:**  
Ciarko, m-ubezpieczenia, Waldi transport międzynarodowy.

## KOLARSTWO

## Gembalik tuż za podium

Dwóch zawodników Syndrome Racing mieliśmy na Zjazdowych Mistrzostwach Polski, które rozegrane zostały w Czarnej Górze. Piotr Gembalik uplasował się tuż za podium kategorii Masters 2, natomiast Kamilowi Gładyszowi przypadło 8. miejsce w Elicie.

Dla Gembalika (na zdjęciu) były to drugie zawody w sezonie, bowiem rozpoczął go od 2. lokaty, podczas inauguracyjnych zmagania Pucharu Polski, zresztą w tej samej miejscowości. Tym razem nasz downhillowiec musiał zadowolić się tak nie lubianą przez sportowców 4. pozycją.

– Jak zawsze liczyłem na „pudło”, mając jednak świadomość, że będzie trudno, głównie przez mocną obsadę. Po 5. miejscu w eliminacjach

wiedziałem, że mogę się poprawić i w finale udało się uzyskać czas 4 sekundy lepszy, co jednak nie dało medalu, bo rywale też jeździli szybciej. Ostatecznie przypadła mi 4. lokata. Ściągnęliśmy się na bardzo wymagającej trasie, cały czas trzeba było jechać w skupieniu, bo chwila nieuwagi mogła wiele kosztować, stąd duża liczba kontuzji i połamanych kół, że o „kapiach” już nie wspomnę – powiedział Gembalik.



## TENIS STOŁOWY

## Frekwencja słaba, ale grają dalej

Końcówka wakacji nie wpływa dobrze na frekwencję w Lidze Sanockiej, najważniejsze jednak, że turnieje regularnie się odbywają. W dwóch kolejnych zwycięstwa odnieśli Paweł Motyka (na zdjęciu) i Bolesław Bartkowski.



Niedzielne zawody w Sokole miały jeszcze w miarę przyzwoitą obsadę. Zdecydowanie wygrał prowadzący w klasyfikacji Motyka, pokonując wszystkich rywali, do tego bez straty seta. Zacięta okazała się za to walka o 2. miejsce, bo Daniel Koziół i Paweł Jaszczor mieli po 2 porażki, a o wyższej pozycji tego pierwszego zdecydował minimalnie lepszy bilans setów.

Dwa dni później frekwencja była już symboliczna. Tym razem najlepszy okazał

się Bartkowski (komplet zwycięstw bez straty seta), wyprzedzając Arkadiusza Serwińskiego (jedna porażka) i Marka Serwińskiego (dwie).

– Doświadczenia ubiegłych lat pokazują, że gwałtowny napływ uczestników spodziewany jest na początku października. Ale to i tak duży postęp w porównaniu do zeszłego roku, gdy letnich rozgrywek nie udało się uruchomić właśnie z powodu braku chętnych – podkreślił Marek Perschke, organizator rozgrywek.

Klasyfikacja łączna Ligi Sanockiej: 1. Motyka (191 punktów), 2. Piotr Piróg (168), 3. Bogdan Szalankiewicz (156).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

